

SŁOWO

Wilno, Wtorek 3 września 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GLEBKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucez.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22.
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za granicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa umieszczona z tytułem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co domiejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Blok musi w to wejść

Czytelnik nam wybaczy, że powrócimy do wczoraj opisanego incydentu z p. Balcerakiem, nauczycielem i kandydatem z powiatu Dzisieńskiego i okolicznych, przyjaciele którego rozestali odczwę, żądając, aby nauczyciele urządzali w dniu 7 września „zebrania rodzicielskie”, na których zamiast dyskusji o zeszytach, ołówkach i podręcznikach, żądali od rodziców głosowania na p. Balceraka. „Wszystkimi rozporządzałami środkami” — domagała się odczwę. Rzecz co prawda dzieje się na prowincji, ale wypowiadamy aforizm o głębi godnej Kuźmy Prutkowa, że „cała Rzeczpospolita za wyjątkiem stolicy jest prowincją”. Albo wyrażmy się już nie stylem apokryficznego poety z połowy XIX w., lecz stylem okólnika współczesnego: „prowincja i stosunki prowincjonalne są miarodajne, jeśli zatrzymamy się na płaszczyźnie wyborów”. Musimy pisać jeszcze jeden „prowincjonalny” artykuł, lecz właśnie dlatego, że będzie prowincjonalny, nie będzie on pozbawiony pewnych momentów ogólnych, całą Rzeczpospolitą interesujących.

Nie potrzebujemy wyręczać prasy opozycyjnej w przypominaniu, że wybory z 1928 i 1930 r. odbyły się pod „presją administracji”. Tylko, że ta presja administracji z punktu widzenia państwa, Polski i historii wydawała się nam celowa i zbawienna. Ujawniała się ona w tym, że rząd zajął określone stanowisko wobec kandydatów na posłów, tych chciał, tamtych nie chciał, i że urzędnik, będący na etacie państwowym, z reguły nie angażował się w popieranie kandydatów rządowi nieprzychylnych. Opozycja to nazywała „presją administracyjną”, my — nie zamykając oczów na pewne szczegóły przykre, z tym systemem związane — uważaliśmy i uważamy, że była to walka z anarchią, walka o silną władzę. Batory także wysyłał listy królewskie na sejmiki, aby obierały posłów po myśli króla i jego. Było to ujawnienie polityki rządu, syntetycznej polityki i myśli o państwie.

Taki wypadek, jak z rodzicielskimi zebraniem p. Balceraka, czy Balceraka, to wcale nie jest synek tamtego systemu, to wcale nie jest pochodne od tamtego — jak będzie nam wmawiać prasa opozycyjna oraz inni ludzie, płytko myślący. To właśnie jest wręcz co innego. Tamto było walką z anarchią, a to jest krok ku anarchii. Bo zważmy tylko: w wypadku p. Balceraka chodzi o jedną grupę, o nauczycielstwo dzisieńskie, czy brastawskie. W tychże powiatach jest inna kandydatura, forytowana przez samorządowców i urzędników starościńskich, jeszcze inna przez jeszcze jakąś grupę. Co powiemy, jeśli nauczyciele będą walić chłopu kary za nieprzysyłanie dziecka do szkoły, jeśli ten chłop ośmieli się głosić nie na nauczyciela, jeśli jednocześnie policjant będzie sporządzał temu chłopu protokół za niedozór miejsca ustępowego, jeśli chłop głosił na nauczyciela, a nie na kandydata policji, wreszcie powiatowy weterynarz poddawał

jego krowę szczepieniu jaszczura czy gruźlicy, jeśli głosił on na nauczyciela, lub na kandydata policji, a nie na przedstawiciela grupy weterynaryjno — starościńskiej? O! będziemy wtedy dalecy od prestiżu rządu, od silnej władzy i porządku. Przeciwnie, będziemy kroczyć ku anarchii administracyjnej.

Teraz piszmy jeszcze bardziej prowincjonalnie, bo o stosunkach w mieście, w którym i o-

soba autora wchodzi w grę. Ale nie myślimy, aby to było mniej pouczające. Oto rozwój wypadków. Drukujemy podobiznę zaproszeń, które „Blok” przez duże dwa B, — „Blok” wileński rozsyła dla agitacji na p. Pełczyńską i p. Okulicza, czyli na drugiego i trzeciego kandydata tutejszej listy, z pominięciem innych. Mija 48 godzin, otrzymujemy wyjaśnienie z Sekretariatu dość mętne i niesłuskie, ale mające tę dużą zaletę,

iż stwierdzające raz jeszcze, że Blok jest neutralny wobec personalnej rywalizacji kandydatów i niczyjej strony brać nie ma prawa. To, co się dalej dzieje, nazwać już należy **buntem funkcyjnym wileńskiego Bloku wobec wskazówek ich władzy**. Bo oto dalej odbywają się zebrania i wiece, odbywają się w lokalach Blokowych, wiece bezrobotnych inteligentów, dozorców domowych itd., taksamo się na nich forsuje

tych samych dwóch kandydatów. Tylko że na początku zebrania ci sami funkcyjnarzysze Bloku oświadczają, że nie przemawiają imieniem Bloku. Nawet na dzisiaj są wyznaczone takie zebrania. Jednym słowem, aparat Bloku, wykorzystując moralne i materialne środki blokowe, działa jak dział, nie zważając na neutralność nakazywaną zgóry.

To zmusza nas do pytania, czy tak „autonomicznie” sobie po-

czynia tylko wileński zespół funkcyjnarzyszy blokowych, czy też i w innych miejscach Blok zamienił się w gminowładcze grupy od siebie niezależne.

Blok nie chce być stroną w tych wyborach. Doskonale. Odpowiada to ideologii nowej ordynacji wyborczej. Ale Blok powinien być stroną w tym sensie, żeby ukrócić anarchję własnych organów podwładnych. Cat.

Zdjęcie oryginalne z nad granicy włosko-abisyńskiej



Widzimy tu oficera włoskiego z karabinem maszynowym za zasłoną z worków z piaskiem. Przed nim rozciąga się terytorium abisyńskie.

Mapa manewrów włoskich



Mapa strategiczna manewrów włoskich z której widać, że „Armia Czerwona” (z północy) przekroczyła słabo strzeżoną granicę około Brenner, zaś „Armia Niebieska” przygotowuje się do obrony, między Bozen i Triestem.

PRZED JUTRZEJSZYM ZGROMADZENIEM RADY LIGI Dookoła koncesji naftowej. — Nowe wysiłki Laval.

Rickett potwierdza zawarcie umowy

DZIBUTI. W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutersa, Rickett, po powrocie z Addis Abeby, potwierdził, iż w charakterze pełnomocnika, „African Exploration and Development Corporation”, podpisał z cesarzem Abisynji umowę koncesyjną na eksploatację nafty i innych surowców we wschodniej części Abisynji.

Nafta, znajdująca się na głębokości 400 m., odprowadzana będzie przez wodociąg w kierunku oceanu Indyjskiego na południe od Zelli. Wysokość su my, jaką otrzymać ma rząd abisyński, trzymana jest w tajemnicy.

Szczegóły transakcji

LONDYN. Pełnomocny przedstawiciel amerykańskiego konsorcjum, Anglik Rickett, w rozmowie z przedstawicielem agencji Reutersa na terenie francuskiego Somali w Dżibuti, wyraził jaknajbardziej optymistyczne przypuszczenia co do wydajności pól naftowych Abisynji. Zdaniem jego pola naftowe w rejonie Kirkur są niemieńskie, jak pola naftowe w Iraku, a nafta znajdować się musi na głębokości około 400 m. Ropa naftowa z tego rejonu ma być dostarczana zapomocą rurociągu na wybrzeże brytyjskiego Somali na południu od portu Zeila.

Należy podkreślić, że wysokość tenty za koncesję, trzymana jest przez rząd abisyński w tajemnicy, jednak według wiadomości z Addis Abeby ma konsorcjum zapłacić rządowi abisyńskiemu zadatek w wysokości 200.000 funtów. Jak donosi Reuter z Addis Abeby, toczą się już rokowania w sprawie zakupu broni i amunicji z sumy, przewidywanej jako zadatek, która ma być wpłacona przez konsorcjum naftowe.

Laval jedzie do Genewy

PARYŻ. Premier Laval wyjedzie jutro rano do Genewy, nie weźmie więc udziału w śniadaniu, jakie wyjdzie prezydent Lebrun na cześć Stojadzinowicza.

Włochy wystosowały notę protestacyjną

ADDIS ABEBA. Wiadomość o koncesji naftowej wywołała w tutejszych kołach zagranicznych i politycznych silne wrażenie. Posel włoski hr. Vinci złożyć ma dziś rządowi abisyńskiemu protest, ponieważ umowa koncesyjna narusza prawa włoskie. Układ wniesiony ma być do rejestru handlowego abisyńskiego i amerykańskiego. Okazuje się z tego, że kapitał towarzystwa jest czysto amerykański. Rickett, który jak wiadomo, podpisał układ, ma wziąć udział w posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Sekretarz tutejszego poselstwa włoskiego oświadczył przedstawicielowi niemieckiego biura informacyjnego, że wkrótce opuszczają Abisynję wszyscy mężczyźni, zatrudnieni w poselstwie.

NEGUS O UDZIELONEJ KONCESJI

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby, że otoczenie negusa oświadcza odnośnie koncesji naftowej, że została ona udzielona konsorcjum amerykańskiemu, związanemu rzekomo z towarzystwem „Standard Oil of New Jersey”. Strona abisyńska sądzi, że koncesja jest dla Abisynji podwójnie korzystna. Primo konsorcjum wpłaca niezwłocznie rządowi abisyńskiemu zaliczkę w sumie miliona dolarów, secundo w razie wtargnięcia Włochów — nie będą oni mogli eksploatować źródeł naftowych, znajdujących się w granicach koncesji. Zadatek będzie oczywiście użyty na zakup broni i amunicji. Rokowania o dostawy materiału wojennego już są w toku.

Ameryka pragnie być zdaleka

RZYM. Waszyngtoński korespondent „Corriere Della Sera” Carbonelli z zadowoleniem wita ostatnią deklarację ministra spraw zagranicznych Hulla oraz fakt podpisania przez prezydenta Roosevelta ustawy o neutralności. Fakty te oznaczają — pisze Carbonelli — że naród amerykański pragnie trzymać się z dala od grożącego konfliktu oraz że sfery rządowe zrozumiały konieczność prowadzenia polityki, zgodnej z wolą narodu amerykańskiego.

Państwa skandynawskie zwolennikami sankcji

HELSINKI. „Norges Hendels og Sjøforstinden” pisze w związku z konferencją w Oslo, że państwa północne przyłączają się do grupy państw, będących zwolennikami sankcji.

WOJNA SIĘ ZACZĘŁA...?! Wojska włoskie przekroczyły granicę

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby: Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, oddział złożony z tysiąca żołnierzy włoskich i pięciuset żołnierzy kolorowych, przekroczył granicę na zachód od Assahu w Erytrei. Oddział wkroczył do kraju Danakilów, którzy uciekając, porzucają c w sie. Należy jednak zaznaczyć, że granica na tym odcinku nie jest wyraźnie wyznaczona.

Zaprzeczenie włoskie

RZYM. Zaprzeczają tu stanowczo wiadomościom, rozpowszechnianym w prasie zagranicznej o rzekomym wkroczeniu wojsk włoskich na terytorium Abisynji.

Opinie prasy o sytuacji

PARYŻ. Nieprzyjemne wrażenie, wywołane wiadomością o koncesjach abisyńskich na rzecz prywatnych interesów anglosaskich znajduje w dalszym ciągu odbicie w prasie paryskiej.

„Le Matin” pisze: Minister Eden opuścił dziś Londyn istotnie przy zachmurzonym niebie. Wolno jednak powiedzieć, że afera nafty abisyńskiej zadała cios zimnej krwi brytyjskiej. Być może, w ostatecznej analizie, afera ta przyniesie element powodzenia tym, którzy walczą o usunięcie z zebrań genewskich fatalnej nieustępliwości zwolenników sankcji.

ZAMIENTONE ROLE

Według „Le Journal”, negus sądził, że po koncesjach naftowych stał się on panem położenia, angażując Anglików i Amerykanów i prowokując gwałtowną reakcję Włoch. Był to z jego strony podstęp. Za duży nawet, bo sytuacja się odwraca. Mussolini powstrzymał się od brania tego incydentu tragicznie, a sprawa ta do starczyła mu wyborczych argumentów w przeddzień debaty genewskiej. — Czegoż mógł on sobie bardziej życzyć dla poparcia swej tezy, podkreślającej konieczność położenia kresu aktom złej wiary i intrygom oraz zezwolenia Włochom na podjęcie zarządzeń w celu zrealizowania obiecanych im korzyści, bez przeciwstawiania im akcji międzynarodowej, za którą znajduje się tylko dążenie do ideału?

CONDOMINIUM WŁOSKO — ANGIELSKIE? Według korespondenta londyńskiego „Echo de Paris”, wielu komentatorów sądzi, że pomimo dramatycznych wydarzeń ubiegłego tygodnia i po wzajemnym bluffie, cała sprawa może zakończyć się wprowadzeniem condominiumu angielsko — włoskiego w Abisynji.

Niektóre dzienniki nie ukrywają, że za kulisami pracuje się nad kompromisem, który polegałaby na tym, że obrady genewskie odroczone zostały na pisanie specjalnej komisji.

EDEN W PARYŻU

LONDYN. Minister Eden wystartował samolotem o godz. 12 min. 42 do Genewy via Paryż.

PARYŻ. Pan minister Eden w towarzystwie ambasadora brytyjskiego, podsekretarza stanu Vansittarta i szefa sekcji Ligi Narodów Stranga udał się na Quai d'Orsay o godzinie 10-ej gdzie niezwłocznie został wprowadzony do gabinetu premiera Laval.

EDEN DEMENTUJE POGŁOSKI O KONCESJI

PARYŻ. Minister Eden oświadczył premierowi Lavalowi, iż rząd Wielkiej Brytanii nie ma nic wspólnego z koncesją, uzyskaną przez Ricketta i nie udzieli mu żadnego poparcia. Jak twierdzi korespondent Reutersa, premier Laval był bardzo zadowolony z tego wyjaśnienia.

SĄ CZY NIE SĄ?

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby, że doradca finansowy rządu abisyńskiego, amerykańkin Colson oświadczył, że kapitały brytyjskie są zaangażowane w koncesję, uzyskaną przez Ricketta.

KONFERENCJA EDENA Z LAVAL'EM

PARYŻ. Narada Laval z Edenem skończyła się o godz. 18-ej. Jak informuje agencja Havasa, tematem narady była obecna sytuacja w targu włosko — abisyńskim. W czasie tej narady omawiana była taktyka działania na Radzie Ligi oraz ewentualne wspólne sprawozdanie, które ma być przedstawione na Radzie Ligi.

Wczoraj Laval ma odbyć naradę z ambasadorem włoskim Ceruttim. Prawdomożność Laval razem z Edenem wyjadą do Genewy o godzinie 23.30.

POD UAL — UAL ZAWINIŁA ABISYNJA?

GENEWA. Sprawozdanie, przedłożone przez Politza, składać będzie jakoby odpowiedzialność za incydent w Ual — Ual na miejscowego komendanta abisyńskiego.

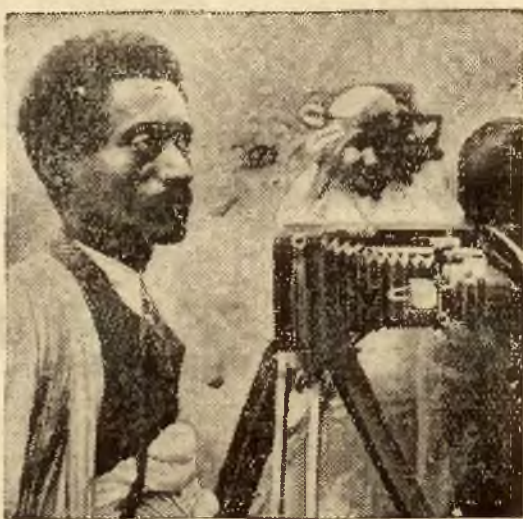
(Dokończenie depezy na str. 4-ej)

W Okręgu 45. — m. Wilno

Komisarjaty I, II i VI oraz
Nowa Wilejka

głosujcie na Barańskiego i Szumańskiego

Przyboczny fotograf czarnego cesarza



Na zdjęciu fotograf, który towarzyszy cesarzowi Saile Selassie, podczas wszystkich jego uroczystości.

Kup sobie dom własny według katalogu

Jak sobie radzą Amerykanie

Pomysłowość Ameryki nie zna granic. Ostatnio zaskoczeni zostali mieszkańcy wielu miast amerykańskich treścią katalogów, które zazwyczaj otrzymują ranną pocztą. — Wśród pierwowzórów „przedmiotów” znajdują się również oferty na gotowy dom mieszkalny. — Tekst katalogu wyjaśnia, że interesant, który wyrazi w tym kierunku specjalne życzenie, otrzymać może na żądanie miniaturowy model wybranego przez siebie typu domu, a więc na wzór zabawki dziecinnej pięknie i precyzyjnie wykonany domek wraz z starannie wykonanym modelem ogrodu, basenu, ogrodzenia itd. Są to domki wedle standaryzowanych typów, ale klient ma możliwość zmiany tego

lub owego szczegółu.

Takie „skonfekcjonowane” domy mieszkalne, wykonane z materiałów najlepiej chroniących przed chłodem i upałem i najbardziej wytrzymałych obracają się dziś w Ameryce w granicach od 2.500 do 10.000 dolarów. Ta ostatnia cena dotyczy oczywiście mieszkania, które wyglądem zewnętrznym i urządzeniem uchodzić może za miniaturowy pałac. Przy dominującej w Ameryce tendencji największej sprawności produkcyjnej spodziewać się należy, że w krótkim czasie nastąpił spadek tych wygórowanych jeszcze cen, tak iż w roku 1937 będzie już można nabyć przyzwoity dom mieszkalny za cenę 1.000 do 1.500 dolarów. Jedną z firm oferującą jednorodzinne domy zawierające 4 przestronne pokoje, a więc wyposażone we wszystkie zdobycze techniki mieszkaniowej za kwotę 3.800 dolarów płatnych w ratach miesięcznych po 38 dolarów.

Nabywca nie potrzebuje składać żadnych zadatków i rozpoczyna spłatę mieszkania z chwilą kiedy wprowadzi się do gotowego domu. Spłaty te skombinowane są z premiami na ubezpieczenie życiowe, tak iż na wypadek śmierci nabywcy, spadkobiercy stają się właścicielami, nie płacąc więcej ani jednej raty.

Konfekcjonowane domy są zdumiewająco solidnie budowy. Szkielec domu stanowi rusztowanie ze stali, wpułnione w betonowane fundamenty. Ta konstrukcja obliczona jest na szczególną wytrzymałość domów przed orkanami i burzami, dającymi się we znaki w niektórych okolicach Ameryki. Ściany wykładane są płytami z masy, do której sporządzenia użyte są specjalne gatunki betonu, zmieszane z azbestem i masą drzewną. Płyty lane pod wielkim ciśnieniem wykazują obok lekkości także niezwykłą wytrzymałość, równą stali.

Mieszkanie tańszego typu zawiera je

den pokój o długości 4 m. na 4 dwa mniejsze pokoje sypialne, kuchnię i łazienkę. Płyty są przymocowane do ścian zapomocą stalowych nitów lub śrub. Ściany wewnętrzne są tak urządzone, że w każdej chwili można je demontować i rozszerzać w ten sposób powierzchnię pokoi. Podłogi wykładać się masą, ogromnie praktyczną przy czyszczeniu i bardzo estetyczną. Zarówno ściany domów, jak podłoga, mogą być myte bez uszkodzenia barw. W związku z celowym urządzeniem wnętrza uzyskuje się bardzo dużą oszczędność miejsca. Szały odbiornik radiowy zegar elektryczny, a nawet elektryczny zapalacz do papierosów — wbudowane są do ścian.

Bardzo interesujące jest urządzenie kuchni. Wzdłuż jednej z ścian znajduje się długa płyta cynk. przykryty stół, który raczej przypomina laboratorium niż kuchnię. Po pocięciu guzika pada się basen z ciepłą wodą dla celów zmywania naczyń oraz innych podobnych celów. Elektryczna chłodnia i rezerwa arek ciepłej wody należy do dalszych urządzeń kuchni.

Ciekawy jest sposób budowania takiego domu. Przed parcelę zajżdża specjalny wóz samochodowy, zawierający części składowe oraz części instalacji, a także samochodowy wóz mieszkalny dla dwóch mechaników. — Budowa domu trwa od 10 dni do 3-tygodni, a kiedy nowy właściciel wprowadzi się do domu, zastaje nie tylko dom pedantycznie czysty i najprecyzyjniej wykonany, ale także zapasy żywności na pierwsze trzy dni.

Dr. med. M. BURAK
powróciłChoroby wewnętrzne, spec. serce,
przemiana materji.
Zawalnia 16. Tel. 5-64.
8-9, 4-6.

DESZCZE W HISTORJI WOJEN

Człowiek jest stale jeszcze bezsilny wobec żywiołów. Nie musi to być nawet trzęsienie ziemi, wystarczy zupełnie niewinny na pozór deszcz, aby pokrzyżował plany i to nie tylko w życiu prywatnym, lecz i w zawierusze wojennej.

Może jest trochę przesady w słowach Wiktora Hugo o bitwie pod Waterloo: „Gdyby w nocy z 17 na 18 czerwca nie padał deszcz, przyszłość Europy wyglądałaby zupełnie inaczej. Wystarczyłoby mniej lub więcej kropel wody, aby wywołać upadek Napoleona”. Chociaż twierdzenie to brzmi co najmniej fantastycznie, podobnie, jak rozmyślenia Pascala nad tem, jak kształtowałyby się losy świata gdy Kie opatrnia miała o pół centymetra dłuższy nos, sama historia dowodzi, że o losach narodów decydowały często katastrofy żywiołowe, a nawet... deszcz.

Słusznie uspakajają markiz Lafayette Ludwika XVI bo burzliwych scenach przed zamkiem Versailles 5 listopada 1789 r.: „Jego Królewska Mość może spokojnie potożyć się. Dziś nie będzie żadnych niepokojów, ponieważ pada deszcz”. W sposób odmienny wpływał na przebieg rewolucyjnym nastrojem bojowym. Lipiec jest krytycznym miesiącem w historii, o czym świadczy zdobycie Bastylji, rewolucja lipcowa w r. 1830, a wreszcie niepokój wiedeński w lipcu 1927 r.

Nawet pobieżny przegląd historii przekonuje nas, jak olbrzymi wpływ na jej kształtowanie się ma przyroda i jej żywiołowe zjawiska, jak kataklizmy, burze, deszcze, śniegi, mrozy, upały, zacięcia słońca i t. d. Ktoż nie pomyśli w tej chwili o olbrzymiej armii Napoleona na śniegowych i lodowych polach rosyjskich, które uniemożliwiły posuwanie się silnej armii i stały się przyczyną upadku wielkiego do bywcy świata. A coż klęska armii hiszpańskiej na wybrzeżach Anglii, która przyniosła upadek jednego mocarstwa i triumf drugiego? Również w czasie wojny krymskiej warunki atmosferyczne zadecydowały o zagładzie kilku okrętów wojennych, co stało się nawet

przyczyną powstania regularnej służby meteorologicznej. Okrety owe można było ocalić wczesnym oznajmieniem zbliżającej się burzy, która szalała od kilku dni na wybrzeżach morza Czarnego.

Jak pisał pewien dziennik angielski, okresy wilgoci miały silny wpływ na rozwój ludzkości. Wędrowki narodów w Azji przedniej na początku historii uniemożliwiła pogoda straszna z deszczami obfitymi, tak że narody zmuszone były szukać schronienia w krajach suchych. Zupełnie odwrotnie wyjaśniają uczeni upadek Grecji i Rzymu, dopatrując się przyczyny w suszy, która zmieniła rzeki w niezdrowe bagna — siedliska malarji, a co tak osłabiła potężne niegdyś narody, że nie mogły stawić czoła najeźdźcom.

Wędrowki Hunów, Gotów i Arabów, opuszczających swe pierwotne siedziby, można również przypisać wielkiej suszy.

Straszliwe upały hamowały poczynania Kimberów i Teutonów, atakujących cesarstwo rzymskie, a królów perskich Kserksesowi porażenie dały się we znaki niesprzyjające mu zjawiska przyrody, kiedy atakował Grecję. — Wzburzone fale, straszliwe ulewę, zacięcia słońca i t. p. zjawiska mają na sumieniu niepowodzenia krzyżackich najeźdźców.

O tem, czym stać się może deszcz i jaką może odegrać rolę decydującą, świadczy historia pola bitwy pod Crécy w 1346 roku. Francuzi i Angliści stali wówczas naprzeciw siebie. Do sierpnia Angliści mieli ciągle pecha, — ucierpiawszy znaczne szkody pod Chantres skutkiem złej pogody, gradu i deszczów. Chcieli już zaniechać dalszych pól wojennych na terytorjach Francji, kiedy naraz silny deszcz pod Crécy zmienił sytuację, dopomógł Anglikom, ukrytym w lesie do wielkiego zwycięstwa nad armią francuską walczącą w deszczu. Skutki tego zwycięstwa miały fatalne następstwa dla Francji i czasu trwania wojny, — która potem ciągnęła się bez końca.

Wskutek nagłego zwycięstwa wro

stał buta wojenna Anglików, a niezbytym faktem jest okoliczność, że właśnie deszcz był przyczyną stułetniej wojny, która poczyniła we Francji straszne spustoszenia.

A ostatnio znów zjawiska przyrody mają głos, hamując wybuch wojny między Włochami a Abisynją w bar dziej zdecydowany sposób, niż wszelkie wysiłki dyplomatów. Znów silny deszcz w okresie tropikalnych opadów atmosferycznych uniemożliwił ruch wojsk i krzyżuje plany wojenne. — Ponownie zadecydować może o faktach historycznych, powstrzymując możliwość porozumienia się, rezultatem czego może być (ale nie musi) ugodowe załatwienie konfliktu, a tem samem zażegnanie wojny. Tego dowiedziemy się dopiero w przyszłości, ale przypuszczamy, że obecnie deszcz jest jedynym hamulcem, trzymającym na uzdzie obie armie, przygotowane do wojny, i zapobiegającym zawierusze wojennej oraz przelewowi krwi.

Lot dziennikarzy warszawskich na „Toruniu”

Zarząd główny LOPP nie poprzestął na szeregu wycieczek popularnych do ośrodków lotniczych i zorganizował lot balonowy dla dziennikarzy warszawskich. Ta prawdziwa atrakcja przyciągnęła wielu chętnych i wielu zawiódł. Miejsce było tylko pięć.

Lot trwał równo pięć godzin. Pięć godzin niesłabnącej atrakcji na tasce wiatru.

Podniesiono się odrazu na 1.500 metrów.

GBIAD NA WYSOKOŚCI 1500 MTR.

Na tej wysokości spożyli uczestnicy wraz z kapitanem Hynkiem, który pilotał obiad. Obiad, na takiej wysokości w koszu balonowym dla tych, co pierwszy raz lecia, też jest niełatwą wyprawą. Kpt. Hynek czepował, zapraszał i dużo i chętnie opowiadał. O poprzednich zawodach Gordon - Ben-

netta, i o tych, które już niedługo rozpoczyna się, o szansach walki, zasadach lotu.

W krótkim czasie wszyscy orjentowali się już doskonale na barografie, altimetrze (wysokościomierzu) i statoskopi. Najmniejszych ruch w górę czy ku dółowi nie uchodził uwagi. To już nie ciekawie nieużyteczny balast. Ba, byli nawet tacy, którzy mogli służyć za żywe, bardzo czule barografy — opadanie lub wznoszenie wskazywali wzdychaniem na ból w uszach, przed obliczem ziemni błędy i połykali często ślinę (tego ostatniego nauczył kpt. Hynek).

Nagle podniósł się szum, który zagłuszył wszystkich. Trzeba było formalnie krzyknąć, by móc się porozumieć. To deszcz.

Balon opadł nagle z niesłychaną szybkością na 300 mtr., potem po wy-

zuceniu balastu wzniósł się znów na 1.700 mtr. potem znowu opadł i znowu wyskoczył w górę aż do makSYMALNEJ wysokości tego lotu 1900 mtr.

Tymczasem deszcz zmienił się w ulewę, groziła burza. Nie było rady, trzeba lądować.

LĄDOWANIE

O godz. 5 pp. kosz uderzył raz i drugi o rozmiękniętą deszczem ziemię, powłoka pozbawiona gazu smętnie legła na błocie. Nie zdążyło jeszcze wygrać odcinek z przewróconego kosza, a już nadbiegły ze wsi baby, dzieciaki i bidulki, dziwiąc się głośno z rozhorowem.

Powłoka spakowana, zmoknięci, zadzwonił i weseli kpt. Hynek i pięciu dziennikarzy udali się na połyconym wózku do stacji Gorkowice koło Radomska, a stamtąd koleją do Warszawy.

ŻEGNAMY... WITAMY...

Sezon teatralny w teatrze na Pohulance dobiega końca. W drugiej połowie tego miesiąca oficjalnie rozpocznie się sezon nowy. Już został skompletowany nowy zespół aktorski: jedni artyści pozostają nadal, inni wyjeżdżają z Wilna, jeszcze inni przyjeżdżają do nas.

Ktoż pozostanie?

Z pań tylko cztery, — mężatki, których mężowie pracują w teatrach wileńskich: teatr, jak wiadomo, dba o harmonję rodzinną i wierność małżeńską.

Małżeństwa aktorskie czasami wytwarzają wzruszające wzory artystycznej samowystarczalności, bo nieraz, na prowincji, można spotkać zespoły, składające się wyłącznie z osób ze sobą spokrewnionych. Kiedyś wędrowała po przyczynach ziemach rosyjska trupa, której członkowie znajdowali się w bliskim pokrewieństwie: mąż, żona, dzieci, szwagrowie, szwagierki, wujowie, stryjowie, wujenki, stryjenki kuzynki — razem sześć osób!... Cza sami jednak małżeństwa aktorskie przyczynają się do stałej wojny domowej. Bywa to wówczas, gdy ktoś z małżonków ma wygórowane ambicje i przesadnie pojęcie o swym talencie. Jeżeli to bywa „on”, wówczas mówi brutalnie do „niej”. — Nie wyobrażaj o sobie zbyt wiele; przecież została zaangażowana tylko dlatego, że mnie zaangażowałem! — Co na to odpowie „ona”, nigdy przewidzieć nie można. Natomiast, gdy w podobny sposób mówi „ona”, — „on” sygnalizując w ścisłości głosem stwier-

dza, że w tej zatraconej dziurze niema ludzi, którzyby się znali na prawdziwych artystach, i że właśnie powodzenie „niektórych osób” (w tych dwóch słowach mieści się zwykle zabójcza doza jadu) jest właśnie tego dowodem...

Te głębokie uwagi na temat małżeństw aktorskich, naturalnie, nie odnoszą się do małżeństw wileńskich, bo... A może trochę są aktualne i na gruncie wileńskim: oto w Teatrze Óbrazowym, który będzie pracować pod kierownictwem H. Zelwerowiczówny i Józefa Orchonia, prawie połowę zespołu będą stanowili państwo Nawrocy: ojciec, matka i córka, którzy swoją pracą stwierdzają, jak trwałe, mocne i zgodne bywają rodzinny aktorskie!...

Ale to wszystko — na marginesie. Więcej zeszłorocznego zespołu żeńskiego pozostaną nadal w Wilnie panie: I. Jasińska - Detkowska, M. Szpakiewiczowa, E. Seiborowa i K. Zastrzeżyńska.

Kogo żegnamy?

Odjeżdżają z Wilna panie: N. Andryczówna (do Warszawy — T.K.K.T.), H. Galińska (do Poznania), M. Gintelówna (do Warszawy — Teatry dzielnice I. Galla), M. Motyczńska (do Bydgoszczy), A. Pawłowska (-?), H. Skrzydłowska (do Łodzi), M. Stachowiczówna (-?) i R. Suchecka (do Krakowa).

Ozy trzeba mówić, że Wilno rozsta się z sympatycznymi artystkami z prawdziwym żalem! — choć nieraz nie można się nie cieszyć, iż niektóre

artystki znajdują się pod wielu względami w warunkach znacznie lepszych, niż w Wilnie.

Do Warszawy wyjadą dwie młode artystki, które na gruncie wileńskim rozwinęły swe siły do większych lotów. M. Gintelówna pod twórczym kierownictwem I. Galla, przypuszczając, że znajdzie wdzięczny teren do pracy, — natomiast korzystniejszy engagement N. Andryczówny do teatrów T.K.K.T. jest trochę niebezpieczny dla młodej artystki: urzędnicza atmosfera, panująca w tych teatrach, może zmanierować artystkę, bezspornie zdolną, ale jeszcze nie wyrobioną.

R. Suchecka w Krakowie znajdzie dobry grunt do pracy, — będzie mogła wykazać się swymi zdolnościami.

H. Skrzydłowska jedzie do Łodzi, gdzie przedtem pracowała w ciągu pięciu lat. Już w prasie łódzkiej ukazały się wzmianki, radośnie witające powrót utalentowanej artystki. W ciągu swego dwuletniego pobytu w Wilnie H. Skrzydłowska dała się poznać, jako artystka, która ma poza sobą dobrą szkołę aktorską (przedtem pracowała w rodzinnym Łowiu, w Lublinie pod kierownictwem Wysockiej, no i w Łodzi), i która umie przejmować się wykonywaną rolą. H. Skrzydłowska nie pracowała na zimno, w jej repertuarze, tak wyjątkowo bogatym, nie było roli, któraaby była tylko robotą zdolnego fachowca. Najszlachetniej pojęte rzemiosło aktorskie zawsze łączy się u Skrzydłowskiej z siłą bezpośredniego, szczerzego uczucia; to też postacie, odtwarzane przez artystkę, zwykle odznaczają się głęboką prawdą psychologiczną i zdol-

nością promieniowania i oddziaływania na widza i słuchacza. Swe występy w Łodzi rozpocznie artystka od sztuki „To więcej niż miłość”, czyli od jednej z najmocniejszych i ciekawszych swych ról. W jakiej roli wystąpi Skrzydłowska po powrocie do Wilna (przecież tak będzie!) narazie nie wiadomo, — dowiemy się o tem za rok!... Prawda?

Osiem artystek opuszcza Wilno, osiem przybywa. Właściwie przyjeżdża do Wilna sześć artystek, bo dwie już są w Wilnie od dłuższego czasu.

Z prawdziwą radością i szczerem zadowoleniem należy przywitać ukaza się na scenie na Pohulance p. H. Rychłowskiej, która w tym roku będzie obchodziła jubileusz 30-letniej pracy scenicznej. Wybitnie talentowana, inteligentna, i rutynowana artystka, która w ostatnich latach nieco się oddaliła od sceny, wzmożni zespół żeński i pracą swoją przyczyni się do wyższego poziomu i większej barwności wielu postaci scenicznych.

Z takich, a jednocześnie starych, choć bardzo młodych (młoda — stara — młoda — jak tu się wyrazić zgrabnie!), słowem, z artystek nam znanych, zobaczymy, a raczej już widzimy, I. Górską, która dopiero w tym roku zdobyła kwalifikacje artystyczne i zaczęła stawiać pierwsze samodzielne kroki na scenie. Ze młodej artystki nie zaszkodził nawet „studja” w erownowej szkole, świadczy o niej jak najlepiej i pozwala z nadzieją patrzeć w przyszłość. Z innych znanych powitamy w Wilnie J. Zmijewską, która przed paru laty z powodzeniem występowała w Wilnie.

Z innych artystek poznamy: Z.

Barwińską (z Katowic), która przyjeżdża do Wilna na trzy miesiące — od grudnia do lutego, E. Wierczkowską (z Bydgoszczy), która w Wielkopolsce i na Pomorzu cieszy się wyjątkowym powodzeniem, Liłi Zielińską z Warszawy, znaną w Wilnie jeżeli nie ze sceny, to z ekranu, i dwie młode absolwentki Państwowego Instytutu Teatralnego: St. Masłowska i I. Polakówna.

Witamy serdecznie!

W zespole męskim zmiany są mniejsze: „większa połowa” pozostaje. W dalszym ciągu w Wilnie pracować będą: H. Borowski, K. Dejunowicz, W. Neubelt, K. Puchniński, T. Surowa, M. Szpakiewicz, W. Seibor, S. Śródka, L. Wołkiewicz i W. Zastrzeżyński. Stara gwarzja nie wymaga komplementów i prezentacji; nowi gwardziści, którzy tak pięknie wywalczyli sobie zaszczytne miejsce w szeregach artystycznych: T. Surowa i S. Śródka na pochwały — owszem — zasługują, ale pięknymi słówkami nie zatrzymujemy ich w dzielnym marszu wciąż naprzód. Z zaciekawieniem i najszerzej zycielnością przyglądamy się pracy młodych artystów, zdolnych i ambitnych, którzy mają przed sobą piękną przyszłość!...

Kogo będziemy żegnać?

Odjeżdżają: M. Bay-Rydzewski (do Warszawy), M. Bielecki (do Łodzi), J. Bonecki (do Warszawy), J. Kersen (-?), St. Małatyński (-?), St. Skolimowski (-?), M. Węgrzyn (do Krakowa), K. Vorbradt (do Grodna, na stanowisko reżysera).

Odechodzą siły tegie, artyści wybitni, z których niejedni cieszyli się w Wilnie wyjątkową sympatią publi-

W WIRZE STOLICY

WYLĄDOWALISMY NA 3-ciem
MIEJSCU

Nasi szachiści pokazali w sobotę, że jednak są sportowcami. Rasowa Drużyna piłkarska, na 5 minut przed końcem meczu, gdy przeciwnik prowadzi 1:0 — zapomina o wszelkich ostrożnościach, odsłania tyły, rzuca się cała do furjackiego ataku. Albo wyrównać — albo przegrać 2:0.

Ameryka w piątek wieczór miała 5½ punkta, my 50½, Szwedzi 49½. Ostatnia runda! Grać ostro. Wygrać 4:0 zdobyć puhar. A jeśli przez te ostre granie — przegramy...? No to Szwecja będzie przed nami. Albo, albo. Ostatnia szansa, to dziki szurm — wydrzemy puhar Ameryce lub kłapiemy na 3-cie miejsce.

Bravo! To była sportowa, mądra decyzja. Lecz nerwy i Jugosławianie wszystko pokiełbali.

Akurat ostatni mecz wypadł nam z silnym przeciwnikiem — Jugosławia to dobra kłapa. Tartakower zremisował z Vidmarem (rektor uniwersytetu), Paulin Frydman z Kosticem, H. Friedman z Koenigiem, a Najdorf przegrał z Trifunowiczem. Druga nasza porażka 1½ do 2½ (pierwsza z U. S. A.).

Ameryka cykała ostrożnie z Anglią i wyduliła zwycięstwo 2½ i 1½, Szwecja dała sprzeczne Palestynie 3:1, no i kolejność ułożyła się.

- 1) U. S. A. — 54 pkt.
- 2) Szwecja — 52½ pkt.
- 3) Polska — 52 pkt.

Do diabła! Zgubił nas start. W drugiej połowie turnieju szaleliśmy, rozgromiliśmy trzy państwa — Włochy, Islandię, Szwajcarię — po 4:0! Szwecja tylko dwukrotnie dokazała tej sztuki — z Rumunją i Włochami, U. S. A. raz — z Rumunją.

Najgorzej w naszej ekipie spisali się Fiedman ze Zwowa i Najdorf z Muranowa. Najwięcej punktów przysporzył nam — na najtrudniejszej pozycji Tartakower.

Złoty Puhar Russella zdobyli Amerykanie, ze to już 3-ci raz na własność. Niech się nim udławia! Lord unfun duje drugi, ale — z amerykańskiego złota. Zawodnicy otrzymali nagrody: Amerykanie srebrne papierosy z wyrtytem szachownicami, Szwedzi — skórzane nesery, Polacy — portfele (bez pieniędzy), Węgrzy — wicelne pióra (po 3 zł. sztuka), Jugosłowianie (dranie rozłożyli i nas i Szwedów!) — bloki biurkowe.

Turniej pań był śmieszny. Grubaśna Wiera Mienszyk wygrała wszystkie partie — ani jednej przyszołtej. Gerlecka, która była każdy 10-ciocieniej pejsacz, została wicemistrzynią świata! Co za manja tych kobiet — malpować męczyżny. Panowie grają w szachy — to i one. Lepiej urządziłyby turniej gotowania na gazie. Pewnie też nie pokazałyby w tem klasy, no ale przynajmniej nie byłyby śmieszne.

Karol.

W. Pierwszy lot pasażerski na konkursowym balonie „Toruń” odbił się entuzjastycznym echem w prasie warszawskiej. B.

Wieleż to czasu pracowali w Wilnie M. Bielecki i K. Vorbradt! Wieluż to przyjaciół pozostawił w Wilnie J. Kersen i M. Węgrzyn? — i czy tylko przyjaciół?... Jak ciekawe kreacje sceniczne pokazali Wilni M. Bay-Rydzewski i J. Bonecki!... Gdyby o zaangażowaniu artystów decydował plebiscyt, napewno Wilnianki nie pozwoliłyby, aby wyjechał... ale który z nich!...

Powiedzmy więc w imieniu Wilna do wszystkich artystów: dowiedzia! A do kogo przemówimy witajcie!

Będzie takich pięciu. Jednego co-prawda jużemy przywitali: jest nim Czengera, Wyrażnie, Czengera, Czengery, o Czengery, bo przeważnie tak nazwisko Czengerego odniamiają oficjalnego komunikaty teatralne, — „reżyserja W. Czengery”... Otóż ta pozeiwa Czengera powróciła z Łodzi do Wilna u już zaczęła intensywnie pracować.

Ze starych wileńskich znajomych spotkamy w nowym sezonie wileńskiego laureata, wspaniałego króla Zygmunta Augusta, czyli A. Szymańskiego!... Wykrzyknik i wielokropek są tu jak najbardziej na miejscu.

Z nowych artystów poznamy: H. Borkowskiego z Warszawy, który obejmie stanowisko pomocnika reżysera, H. Mroźewskiego, reżutowca z Warszawy i S. Siezieniewskiego, który zawita do Wilna aż z Rygi, gdzie pracował (z niebylejakim powodzeniem) w Polskim Teatrze.

Tak wyglądają zmiany personalne w zespole aktorskim Teatru Miejskiego w Wilnie.

W. Charkiewicz.

—><<><—

W Okręgu 46

m. Wilno

Komisarjaty III, IV i V-ty

głosujcie na Maleszewskiego i Mackiewiczza

Astrid w mirtach i Astrid w trumnie

Było to w listopadzie 1926 roku. Dziewięć lat temu. Tłumy zalegały ulice portowe i wybrzeże. Tłumy mężczyzn, kobiet, dzieci. Oczekiwano szwedzkiej księżniczki, narzeczonej młodego następcy tronu. Mówiono, że jest piękna i dobra, jak piękne i pełne słodyczy jest imię Astrid.

Księżniczka Astrid, królowa Astrid.

Astrid!... — wołał cicho król Leopold kłęcząc u ciała konającej małżonki. A potem:

„Byliśmy tak szczęśliwi”.
To starczy za wszystko. Za ból, i rozpacz i miłość.

Ale wtedy tego nie przeczuwano, dziewięć lat temu. Spokojny lazur nieba i morza, promienie złocące biały statek, który wioził szczęśliwą narzeczoną, zdawały się wróżyć wszystko jak najlepiej. Statek powoli przybijał do brzegu, na pokładzie coraz wyraźniej odcinała się sylwetka młodej księżniczki smukła, elegancka, jasna. Na twarzy zakwitły uśmiech i rumieniec. Ruchem wdzięcznym i lekkim witała tłumy i stojącego na wybrzeżu, księcia. Tym lekkim gestem, tą zażenowaną prostotą zdobyła od razu serca wszystkich.

Na wąskim pomoście nastąpiło powitanie. W oczach tysiąca ludzi, zarzucała Astrid ramiona na szyję ukochanego, złączyli się w długim uścisku miłości. Bukiet białych orchidei, nieodłącznych kwiatów królowej, rozsypany się u ich stóp i pierwszy krok, który razem zrobili, był właśnie po kwiatkach.

Dobra wroźba — przyjął lud z entuzjazmem i radością.

Królowa Astrid stała się wkrótce naprawdę dobrą wroźką Belgii. Pocieszycielka strapiionych i nieszczęśliwych, sama stawała na czele każdej akcji charytatywnej, niosła swą pomoc i uśmiech. Błogosławili ją chorzy w szpitalach, bezdomni w przytułkach, zbrodniarze w więzieniach, radomym okrzykami witały ją dzieci. Dzieci. To byli ci wybrani, których królowa darzyła najczulszą miłością. Zdawała się dzielić sercem matki między Josephinę, Bandoim i Albertem a dziećmi całej Belgii. Zakładała ochronki i żłobki i odpowiadała je z niesłabnącą gorliwością. To nie były już piękne czyny ofiarności, to była nie spożyta potrzeba miłości i oddania.

Teraz zapelnili się wszystkie piśmiennicze mnóstwem fotografii zmarłej królowej. Nie są to fotografie reprezentacyjne, fotografie z wielkich uroczystości. Widzimy Astrid na ulicy Brukseli, popychającą wózek ze swym najmłodszym synkiem, Astrid, przeglądającą fotografie swoich dzieci, Astrid na saneczkach z najstarszą córką, wreszcie w angielskim płaszczu i berecie, gdy stoi zmieszana z tłumem, przyglądając się przejeżdżającemu ulicą Albertowi I. Zawsze uśmiechnięta,

UNIwersYTET J. PIŁSUDSKIEGO I BIBLIOTEKA NARODOWA JOZEFA PIŁSUDSKIEGO

Dnia 31 sierpnia r. zostały ogłoszone dekrety Prezydenta Rzplitej o nadaniu Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy: „Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie” oraz nadaniu Bibliotece Narodowej nazwy: „Biblioteka Narodowa Józefa Piłsudskiego”.

Obydwa dekrety, których wykonanie poruczone zostało ministrowi oświaty, weszły w życie z dniem 31-ym sierpnia.

zawsze taka, jakby nie widziała zwróconego na siebie obiektywu.

Miała i inną pasję młoda królowa — to kwiaty. Białe orchideje, te najulubieńsze, róże, chryzantemy. Stary ogrodnik królewskiego parku mawiał, że królowa ma dobrą rękę, że róże, z jej pomocą szczepione, rozwijały się najpiękniej. Stary ogrodnik i królowa żyli w najlepszej przyjaźni. Nieraz ra-

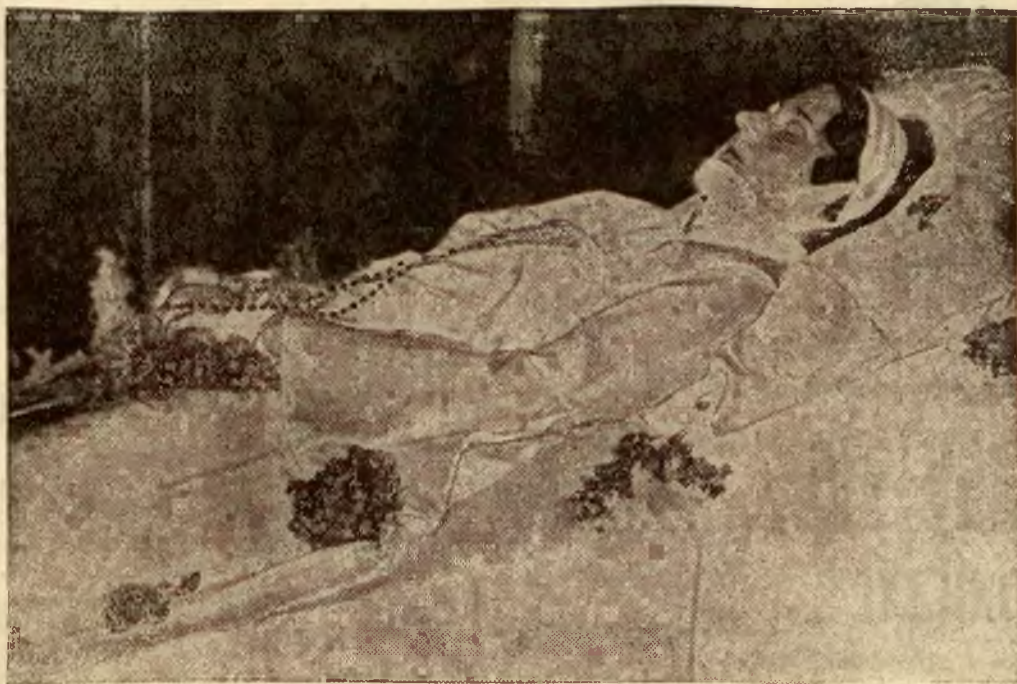
lery, równać trawniki.

Po zwirowanej ścieżce rozlegał się tupot dziecięcych nóg. Małenka jasnowłosa księżniczka z głośnym śmiechem chwyciła rękę i sukien matki. Po tem razem wracali do pałacu.

Znowu tłum oczekuje królowej. Bez wiwatów, bez okrzyków radości, wśród ciężkiego milczenia z oczami

ciągu. Wjeżdża woźna na szyny, zatrzymuje się ostrożnie, bez najmniejszego szarpnięcia. Z jednego wagonu wysiada król Leopold z drugiego wynoszą trumnę zmarłej tragicznie królowej. Straszna cisza dookoła. Nikt nie szlocha, nie płacze głośno.

Założony furgon potoczył się z przed dworca, cicho szeleścił po asfalcie guiny sześciu samochodów. I trudno



Królowa Astrid na katafalku.

no wśród zieleni migła jasna postać Astrid i ciemna, zgarbiona Bawiera. Oglądali rozwijające się pączki, świeżo zakwitłe drzewa, królowa sama wydawała rozkazy, kiedy strzyc szpa-

utkwionemi w czarną masę żałobnych draperji i sztandarów, smutnie dekorujących wejście dworca. Drewniana barjera odgradza od pustego pałacu, na peronie stoi grupka oczekujących po-

było się opamiętać, że to orszak białej, uśmiechniętej księżniczki, która dziewięć lat temu na „stateczku z bajki” przybiła do brzegów Belgii, księżniczki Astrid. B.

JAKI BYŁ PRZEBIEG CHOROBY
Marszałka Józefa Piłsudskiego?

We wczorajszym numerze „Polskiej Gazety Lekarskiej” ukazał się artykuł wstępny d-ra Antoniego Stefanowskiego p.t. „Przebieg choroby Marszałka Józefa Piłsudskiego”. W artykule tym podaje dr. Stefanowski, że w ostatnich latach przed zgonem Marszałek Piłsudski często zapadał na zapalenie oskrzeli, zwłaszcza w zimie, przyczem od czasu do czasu pojawiały się wówczas zaburzenia krążenia krwi, połączone z dolegliwościami na tle rozedmy płucnej w postaci duszności, bezsenności, niemiłowości tętna i t.p. Dolegliwości te powodowały, że Marszałek musiał czasem sygnalizować w pozycji siedzącej po długich godzinach pracy nocnej.

Marszałek miał zepsute zęby, mimo to jednak nie można było zaobserwować żadnych zaburzeń jelitowo-żołądkowych spowodu wadliwego trawienia. Marszałek lubiał pić dużo herbaty (6 szklanek na dobę) i jadł dużo mięsa. Nerki funkcjonowały prawidłowo, w moczu nie było żadnych zmian.

Serce marszałka było powiększone, ciśnienie było wysokie i przekraczało 200 mm Hg.

Początek śmiertelnej choroby Marszałka przypada na styczeń r.b. Dr. Stefanowski podkreśla, że nawet przy końcu zeszłego roku nie skarżył się Marszałek na żadne poważniejsze dolegliwości. Dopiero w styczniu zaczął gorzej wyglądać i łatwo się męczyć,

odnosił to jednak do przepracowania. W lutym jednak choroba zaczęła przybierać zatrważający przebieg. Marszałek zaczął gwałtownie chudnąć, cera jego stała się ziemista, zaczął wymiotować po jedzeniu, chwilami zaczęły się pojawiać obrzęki w okolicy kostek. Zaczęła się jednocześnie powiększać wątroba. Brzuch był nieco wzdęty, tak że zachodziło podejrzenie obecności wolnego płynu przesiąkowego w jamie brzusznej. Na objawy te zwrócił już uwagę przyboczny lekarz Marszałka dr. Marcin Woyczyński, jednak Marszałek był bardzo skryty, nie udzielał się otczeniu i nie chciał się zgodzić na żadne dokładne badania ani na konsylium. Nie chciał przyjmować również lekarstw, zgadzał się tylko na leczenie fizykalne. D-r Woyczyńskiemu na jego przypuszczenie choroby wątroby odpowiadał Marszałek, że lekarz, który sam choruje na wątrobę, tem łatwiej w swoich pacjentów znajduje chorobę wątroby.

Marszałek czuł się jednak z dnia na dzień coraz gorzej. Były dni, że nie jadł zgoła nic, czasem tylko w ciągu całego dnia zjadł trochę owoców. Chudł gwałtownie, twarz była ziemista, brzuch coraz bardziej rozдут. Wątroba zaczęła się powiększać bardzo znacznie, przyczem można już było wyczuć guzki i stwardnienia na powierzchni wątroby.

Prof. K. F. Wenckebach wezwany

dwukrotnie z Wiednia, stwierdził natychmiast, że obrzęki, jakie Marszałek miał w okolicy kostek, spowodowane zostały mechanicznym zastojem w krążeniu, spowodowanym przez powiększoną przez nowotwór wątrobę i że nie zostały one wywołane chorobą serca. Stan Marszałka pogarszał się bardzo szybko. Konsylja, odbywane z d-r'em Rouppertem, Mozołowskim, Cianciarą i Tukanowiczem nie mogły przynieść oczywiście żadnych realnych projektów leczniczych. Stan Marszałka był już bowiem beznadziejny.

Marszałek umarł „wskutek wzmożenia się krwotoku wewnętrznego”. Rozpoznanie kliniczne brzmiało: rak żołądka z przerzutami do wątroby i zaburzenia w krążeniu w puchlinę w brzuchu.

Rak wątroby, na który cierpiał Marszałek, rozwijał się musiał bardzo prędko. Nie wywołał on żadnych bólów, wywołał tylko znaczne powiększenie się wątroby i katastrofalny upadek sił chorego. Wskutek mechanicznego powiększania się guza nastąpiło zatanowanie obiegu krwi, puchlina brzuszna w następstwie zaś długotrwałych zaburzeń w krążeniu, krwotok wewnętrzny. Dr. Stefanowski kończy swój artykuł w następujący sposób: „Wiedziony wiernie mu towarzyszącą intuicją Marszałek miał wstręt do wszelkich zabiegów operacyjnych, któreby tutaj nic naprawić nie mogły, a przyspieszyłyby tylko zgon”.

DZWONY WILEŃSKIE

Historja spiżowych serc dzwonów kościelnych Wilna, to historia martyrologji miasta. Jakgdyby w zimnym kruszcu zastępy gorące uczucia ludzkie.

HISTORIA DZWONÓW W WILNIE

Historja naszych dzwonów jest ogromnie zajmująca i obfituje z punktu psychologicznego w bardzo ciekawe momenty. Każdy triumf oręża, połączonego wojsk Korony i Litwy nad wschodnim sąsiadem przetapiano w spiż. Każde dziekiemienie mieszkalców Wilna miało swój wyraz w odlaniu nowego dzwonu.

Początki historii dzwonów sięgają XIV wieku. Lanie dzwonów połączone było z lanem dział i z biegiem czasu puszkarstwo wileńskie osiągnęło niebywały rozgłos i sławę.

Otóż za najdawniejszy dzwon uważany był dzwon rzekomo ufundowany przez Władysława Jagiełłę w 1377 r. Ważył on około 645 funtów i poświęcony był Matce Bożej.

Ciekawy wryty na nim napis w języku starosłowiańskim: Se az rab boży Jakow Ondrewicz s materoju swojemu Ulianoju Aleksandrowa... W KL dali jemo sej kołokoł wlit w cerkow Sw. [d] ewe. Parask (ewii)... w Wilni wo wki 6885 (1377).

Wersja ta wszakże podana została tylko w kronice ustnej i nie jej nie potwierdza.

Dalsze wiadomości, dotyczące lania dzwonów są już pewne. Jeden z takich dzwonów pochodzący z 1420 r. przechował się do naszych czasów w zbiorach uniwersyteckich w Wilnie.

W roku 1498 już w Wilnie było 7 dzwonów w kościołach i kilkanaście w cerkwiach.

Wilno wychowało cały szereg wybitnych mistrzów ludwisarskich, dość wspomnieć o Janie Delamarsie, Gustawie Mörke, Szymonie Bochwieu, itd. Poszczególne królowie, w pierwszym rzędzie Zygmunt August, Stefan Batory, z których pierwszy prawdopodobnie przyczynili się do budowy pierwszej w Wilnie puszkarni i działowni, tem samem rozszerzając produkcję dzwonów.

Istniał np. w roku 1603 wielki katedrały dzwon imieniem Zygmunt.

W roku 1610 w czasie pożaru spłonęła katedra a wraz z nią dzwony, które topiły się jak wosk. Później między innymi odlano dzwon zwany „Mo skalem” z kruszców zdobytych przez Zygmunta III w bitwie o Smoleńsk w 1611 r.

DZWONY ISTNIEJĄCE W WILNIE DO CZASÓW OBECNYCH

Jednym z takich dzwonów jest dzwon zegarowy w kościele św. Piotra i Pawła odlany przez Delamarsa w 1668 roku. Są tam dwa dzwony, jeden wybija kwadrans, drugi godziny.

Także Delamars odlął drugi dzwon zegarowy do katedry. Był to rok 1673. Dzwon ten nosi wizerunek Matki Bożej, św. Stanisława i św. Kazimierza. Istnieje on do dziś dnia i co godzina od tyłu tyłu lat obwieszcza się Wilnu rozgłosnym biciem.

Istnieją także dzwony odlane w r. 1605 i 1676 na Rossie w kaplicy cmentarnej.

Utrzymali się także dzwony w kościele Wszystkich Świętych odlany w 1722 roku przez znanego ludwisarza Andrzeja Dörlinga. W tymże kościele znajdują się dwa dzwony z roku 1733 odlane przez Karola Gottlieba.

W kościele Bernardynek św. Michała istnieją dwa dzwony z roku 1731 i 1739 odlane przez tegoż Dörlinga, także w kościele św. Katarzyny (1778). W kościele św. Teresy istnieją dzwony odlane w roku 1760.

Pożary i wojny.

Sztuka ludwisarska w Wilnie roz-

wijała się wspaniale. W kronikach miejskich raz po raz spotykamy wzmianki o odlaniu coraz to nowych dzwonów. Przyczyną tak częstego odlawania były krótkie żywoty dzwonów.

Szczególnego i bolesnego spustoszenia dokonali dopiero zabory w 1915 roku.

EWAKUACJA DZWONÓW W 1915 ROKU

Przyszła wojna światowa. Najędźszy jakgdyby przeczuwając, że władztwo ich nad nieszczęsną Rzeczpospolitą kończy się już, poczęli beżito śnie łupić, co się dało.

Najprzedszy łupem były dzwony, ten bezcenny skarb Wilna.

Pierwszą jaskółką było pocięcie ówczesnego administratora diecezji wileńskiej ks. Kazimierza Michalkiewicza, skierowane do duchowieństwa, jak postępować z dzwonami.

Niedługo czekano. Już 27 VII. 1915 roku gubernator wileński polecił zdejmowanie dzwonów.

Pamiętają niektórzy mieszkańcy Wilna te tak smutne dni. Pamiętają, rozrzucone po ulicach ulotki z odezwą p. t. „Ratujmy dzwony nasze”.

Obroną dzwonów zajęły się kobiety, usuwając wszystkich mężczyzn, jako bardziej marazonych na represje.

Przez cały czas były dzwony, noc i dzień tłumy obiegły dzwonnice.

Ale generał-gubernator nie ustępował i znów wydał perfidną odezwę, tłumacząc rabowanie dzwonów koniecznością obrony ich przed Niemcami.

Obiecywano ich zwrot. Pisma ówczesne uspokajały rozpalone umysły.

Powoli ludność ogarnęła zmęczenie. Zbyt wiele było coraz to nowych trosk, absorbujących umysły.

Dnia 8 sierpnia rozpoczęło się zdejmowanie dzwonów ze świątyn katolickich.

Proboszczowie poczęli wraz z parafjanami zdejmować sami dzwony i chować je.

Tym sposobem ocalały dzwony w kościele św. Stefana, św. Teresy, św. Katarzyny, na ementarzu po-bernardyńskim, na Rossie i w Kalwarji.

I tak z katedry zabrano 4 dzwony, z kościoła św. Jana 3 dzwony, jeden ważący 12.000 funtów, z kościoła św. Ducha jeden, z kościoła św. Franciszka (Bernardyni) 3 dzwony, u św. Jerzego jeden, u św. Jakóba 3 dzwony, u św. Rafała dwa, u Bonifratrów dwa, w kościele św. Piotra trzy.

Oprócz tego zabrano dzwony z cerkwi, przerobionych z kościołów katolickich.

I tak z kościoła św. Kazimierza zabrano 4 dzwony, wszystkie odlane przez Gustawa Mörke, między innymi zaś wspaniały dzwon, ważący 13.600 funtów.

Na helmie dzwonu wryty był św. Kazimierz z krzyżem i lilją.

Ogółem z Wilna wywieziono 32 dzwony, z tego 27 Rosjanie i 5 Niemcy.

JAK JEST OBECNIE

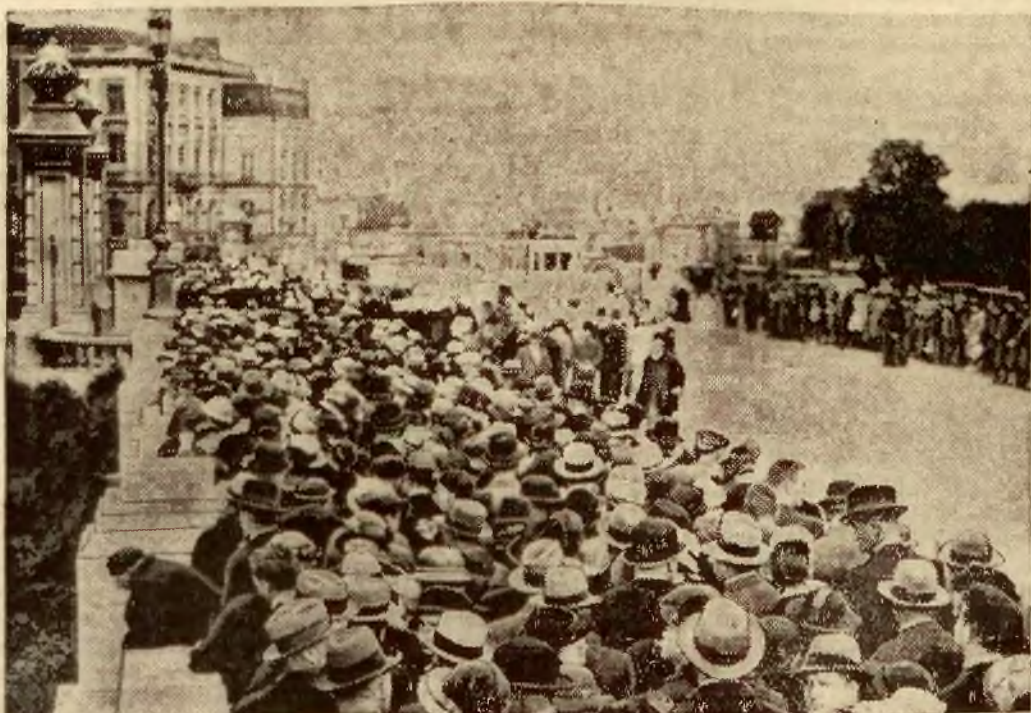
Z niewoli powróciło tylko kilka dzwonów, przyzanych nam na mocy traktatu ryskiego. M. in. wrócił dzwon do kościoła św. Jakóba z roku 1727. Nie są to już nasze dawne dzwony.

Jak krąży wieść, dzwony zabrane z katedry, zostały przez bolszewików podarowane Kownu, a z kościoła św. Jana znajdują się w Koszedarach.

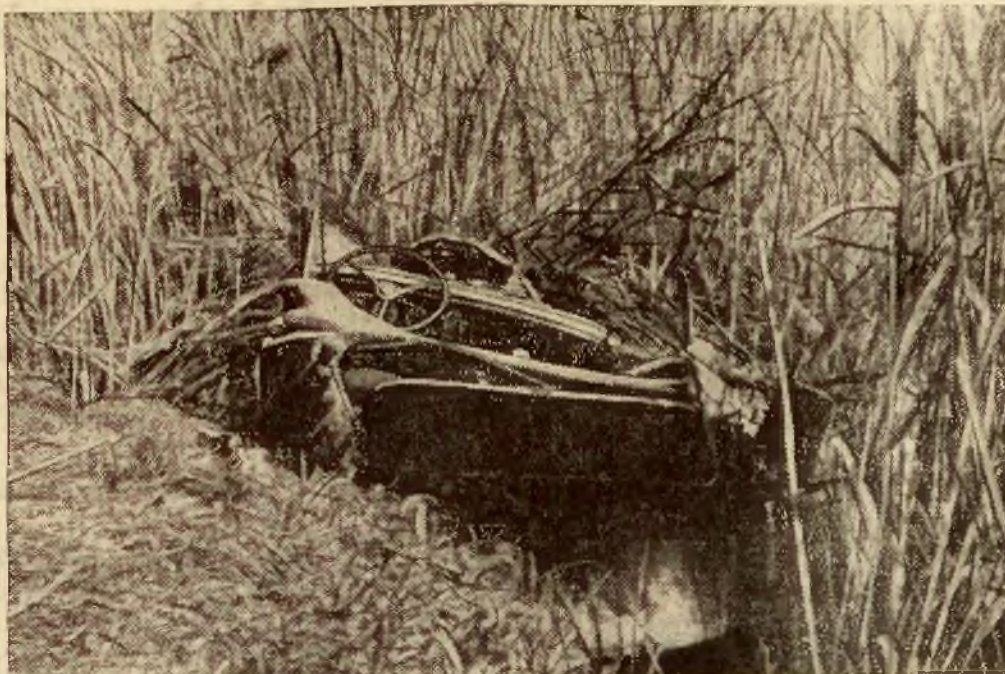
Wilno zostało pozbawione najcenniejszej pamiątki. Nietylko pamiątki...

Przy pisaniu niniejszego, korzystałem z uprzejmości p. prof. Brenstejna, jedynego w Wilnie znawcy dawnego ludwisarstwa, którego pracy zawiadzać należy sporządzenie spisu dzwonów wileńskich. ha-ka.

Z TRAGICZNYCH DNI W BELGJI



Tłumy oddają hołd tragicznie zmarłej królowej.



Rozbity samochód królewski

W okręgu 47
pow. Wileńsko-Trocki
Święciański

głosujcie na Żeligowskiego i Tyszkiewicza

Tragiczny powrót królowej



Pierwsze zdjęcie kablowe z Brukseli. Członkowie rządu znoszą z auta trumnę ze szczątkami królowej Astrid.

Przed jutrzejszym zgromadzeniem Rady Ligi

Za zgodę na pakiy Wschodni i Naddunajski — zgodę na sankcje?

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ

„Germania“ pisze, że umowa koncesyjna Abisynji nie zostanie wprowadzona przez Włochy, niemniej jednak ogromnie wzmacnia pozycję angielską w Genewie. — Polityka angielska — oświadcza dziennik — trzymała się zawsze zasady nietamowania inicjatywy gospodarczej obywateli Wielkiej Brytanii, ale równocześnie czyniła z ich sprawy własną sprawę, gdy ta inicjatywa nabierała rozmia-
rów, ważnych z punktu widzenia polityki narodowej.

„Deutsche Allgemeine Ztg.“ znacząco zauważa: Przebiegają, że Anglia ma być gotowa do dalszych transakcji politycznych celem ratowania idei kolektywnej. Francja wprowadziła do dyskusji pakiy naddunajski i wschodni i sprawę frontu stresańskiego. Jednakże — wskazuje pismo — z naciskiem, udzielenie Francji poparcia przez Anglię w sprawach tych dwóch paków przedstawiałoby dla Anglii tylko wówczas interes, gdyby Francja wyraziła na radzie swą zgodę na ewentualne sankcje przeciwko Włochom, a chyba nikt w Anglii nie wierzy, aby Francja dla takiego ustępstwa ze strony angielskiej wyrzec się miała przyjaźni militarnej Włoch.

TAJNE POROZUMIENIE

ADDIS ABEBA. Krąży tu w dal szym ciągu pogłoski, że układ z konsorcjum Ricketta zawiera klauzule o tajnym porozumieniu. Ci, którzy wyrażają takie przypuszczenia, dowodzą, że rokowania rządu abisyńskiego z konsorcjum Ricketta nie odbywałyby się w tajemnicy, jeżeli strony nie miałyby nie do ukrywania.

CAŁKOWITA ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW FRANCIJ I M. ENTENTY

PARYŻ. Laval i Stojadinowicz zbadał sytuację, wytworzoną przez konflikt włosko - abisyński w przededniu posiedzenia Rady Ligi Narodów. Stwierdzono całkowitą zgodność punktów widzenia Francji i Małej Ententy, reprezentowanej obecnie w Genewie przez Benesza.

DE VALERA PRZEWODNICZĄCYM RADY.

GENEWA. Premier irlandzki de Valera uchodzi za poważnego kandydata na przewodniczącego zgromadzenia Ligi Narodów.

WOJSKA WŁOSKIE PŁYNĄ.

RZYM. Z Neapolu odpłynął statek „ConteBiancamano“, który zabiera 3.500 ochotników z dywizji „28-go października“. Dziś również odpłynęły cztery statki z transportem 1.300 ochotników. Jutrze odpłynę statek „Gange“, który zabiera 2.400 ludzi, a dnia 6 września odpłyną 6.700 ochotników na czterech statkach.

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

GENEWA. Odbyło się otwarcie kongresu mniejszości narodowych pod przewodnictwem byłego deputowanego słowackiego do parlamentu włoskiego Wilfana. Uchwalono rezolucję, domagającą się skutecznej opieki nad mniejszościami narodowymi.

PAPIEŻ CHCE POŚREDNICZYĆ

PARYŻ. „Le Petit Journal“ za mieszcza depeszę z Londynu, według której papież zamierza ofiarować swe poparcie usiłowaniam pojednawczym w celu uniknięcia

wojny włosko - abisyńskiej. Mówią, że papież ma zaproponować pośrednictwo przy udziale jezuity Pietro Tacchi Venturi, bliskiego przyjaciela Mussoliniego.

XVI Zgromadzenie Ligi Narodów

W dniu 4-ym września rb. rozpoczął się w Genewie sesja Rady Ligi Narodów, której ostateczny porządek obrad nie został jeszcze ustalony. Dnia 9-go września rozpoczyna się sesja XVI-go Zgromadzenia Ligi Narodów.

Porządek obrad tej sesji przewiduje po załatwieniu formalności, jak nominacja prezydium i ukonstytuowanie się poszczególnych komisji, dyskusję nad dorocznym sprawozdaniem, w której zazwyczaj zabierają głos wszyscy członkowie Ligi Narodów.

Następnym punktem porządku obrad jest wybór trzech członków stałych Rady Ligi Narodów, w roku

bieżącym bowiem wygasa trzyletnia kadencja Polski, Meksyku i Czechosłowacji.

Ponadto Zgromadzenie wybierze członka Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, na miejsce zmarłego ambasadora Adateli.

Dalej na porządku obrad znajduje się rozpatrzenie spraw, dotyczących reorganizacji prac niektórych organów — Ligi Narodów, budżetu i spraw finansowo - administracyjnych instytucji genewskiej, raportów komitetów: ekonomicznego, komunikacyjnego, higieny, walki z handlem narkotykami, wreszcie rozpatrzenie sprawy konfliktu boliwijsko - paragwajskiego.

Laval podejmie się pośrednictwa między Anglią a Włochami

PARYŻ. Agencja Havasa w depeszy z Genewy donosi, że w kołach międzynarodowych w dalszym ciągu żywią przekonanie, iż przed zakończeniem tego tygodnia premier Laval przedsięwzięł nowy wysiłek w kierunku pośredniczenia między Włochami i Anglią. Próba ta będzie tego rodzaju, że Włochom trudno byłoby nie zgodzić się na tego rodzaju pokojowe rozwiązanie problemu.

Pierwsze posiedzenie rady odbędzie się we środę o godz. 11-ej przed

południem. Prawdopodobnie nie będzie ono publiczne. Nie wiadomo jeszcze dokładnie, czy przedstawiciel Włoch baron Alaisi będzie należał na to, aby niezwłocznie zostały wypowiedziane oskarżenia włoskie pod adresem Abisynji, lub czy też min. Eden będzie się domagał przed wszelkimi innymi sprawami przedstawienia raportu angielskiego na temat negatywnych rezultatów konferencji paryskiej.

PRZYJAZD DELEGACJI DO GENEWY

GENEWA. Poszczególne delegacje zaczęły przybywać w dniu wczorajszym. Członkowie delegacji włoskiej przywieźli ze sobą bagaże, zawierające dokumenty, zapowiedziane w niedawnym wywiadzie Mussoliniego w sprawach Abisynji. W kuluarach Ligi panuje wielkie ożywienie wskutek obecności licznych dziennikarzy zagranicznych, a w tej liczbie wielu wybit-

nych dziennikarzy niemieckich. Komentarze nad sytuacją nie zawierają naogół żadnych prognozyków ze względu na częściową nieświadomość ostatecznych decyzji Włoch i rzeczywistych intencji gabinetu londyńskiego. W kołach międzynarodowych przywiązują duże znaczenie do akcji pośredniczącej premiera Laval.

Ponowny rozdział mandatów proponuje arcybiskup Westminsteru

LONDYN. Arcybiskup katolicki Westminsteru w liście, adresowanym do redakcji „Times-u“, omawiając ostateczne deklaracje papieża, wypowiada się, że ponownym rozdziałem mandatów kolonialnych. Sądzę — pisze arcybiskup — iż mogę interpretować myśl głowy Kościoła, jako przypomnienie misji narodów cywilizowanych, wobec narodów zaojczych. Być może, przyjęcie zasady mandatu zbiorowego za zgodą wszystkich doprowadzi

łoby w sposób pewniejszy, niż zastosowanie sankcji do bezpieczeństwa zbiorowego. Jeżeli Anglia pragnie okazać szlachetność wobec narodów za przyjaźniom i tych, które niezaw-
sze były z nią przyjaźni, zaproponuje rewizję mandatów, to gest ten zwiększy w dużej mierze jej kredyt i da, być może, światu trwałe bezpieczeństwo przeciw okropnej możliwości wojny.

Ksiądz Hlinka nadal w opozycji

BRATISLAWA. Odbyło się tu pod przewodnictwem ks. Hlinki posiedzenie prezydium słowackiego stronnictwa ludowego. Przedmiotem narad była kwestja taktyki stronnictwa wobec rządu oraz bieżących zagadnień politycznych. Uchwalono, że stronnictwo pozostanie

nadal w opozycji i odrzuci kategorię wszelkie propozycje wzięcia udziału w rządzie. Poza tem uchwalono zaostreżenie kampanii przeciwko rządowi i centralistom oraz rozwinięcie energicznej propagandy autonomistycznej.

Ojciec św. odprawi nabożeństwo żałobne za spójność duszy królowej Belgów

CITTA DEL VATICANO. Ojciec św. postanowił odprawić uroczyste nabożeństwo żałobne za spójność duszy królowej Astrid w oktawę jej zgonu — dnia 5 b. m. Jest to wielki wyjątek, albowiem żałobna Msza św. papieska bywa odprawiana jedynie po panujących monarchach. Jedynym precedensem było nabożeństwo po zgonie cesarzowej austriackiej w r. 1896.

Budowa pomnika królowej

BRUKSELA. Zawiązał się komitet budowy pomnika królowej Astrid w miejscu jej tragicznego zgonu. Uczyniono już odpowiednie kroki wobec władz szwajcarskich w celu nabycia terenu, na którym będzie wzniesiony pomnik.

Ziemia z Ogrójca i gałązka oliwna Na kopiec Marszałka Piłsudskiego

JEROZOLIMA. W obecności konsula generalnego Rzpłitej dr. Kurnikowskiego, pracowników konsulat i przedstawicieli kolonji polskiej, dokonano zbiórki ziemi z Ogrójca Getsemane, przeznaczonej na kopiec Marszałka Pił-

sudskiego, przyczem przeor o. o. franciszkanów ofiarował kilka gałązek z drzewa oliwnego, pod którym Chrystus się modlił przed pojmaniem. Ziemię tę w specjalnej szkatułce z drzewa oliwnego wysłano do kraju.

Oficerowie polscy w Paryżu

WARSZAWA. Przybyła do Francji polską misję wojskową z gen. Malinowskim i płk. dypl. Regulskim na czele powitali na dworcu północnym w Paryżu nasz attaché wojskowy płk. dypl. Bleszyński ze swymi oficerami oraz w imieniu sztabu głównego francuskiego zastępca szefa oddziału 2-go mjr. dypl. Armangand. Oficerowie polscy wyjeżdżają dziś na teren manewrów francuskich w towarzystwie gen. d'Arbonneau, attache wojskowe go ambasady francuskiej w Polsce.

Min. Floyar Rajchman wita „Dar Pomorza“

WARSZAWA. W dniu 2 b. m. p. minister przemysłu i handlu Henryk Floyar Rajchman udał się do Gdyni na uroczyste powitanie statku szkolnego „Dar Pomorza“, powracającego z pierwszej podróży ćwiczebnej naokoło

świata. P. ministrowi towarzyszą pp.: dyrektor departamentu morskiego Mozdzeński, nacelnik wydziału żeglownego. T. Ocieszyński, nacelnik Zaleski oraz radcowie Barański, Gebethner i Jackowski.

Mniejszość niemiecka w Polsce pójdzie do wyborów

POZNAN. Jungdeutsche partei für Polen ogłosiła dzisiaj w swym dzienniku „Deutsche Nachrichten“ odezwę, w której między innymi czytamy: Stoimy na stanowisku, że nasz los zależy jedynie od naszej wewnętrznej siły i spójności oraz od tego, jak my z całym narodem polskim dojdziemy do pomyślnego współzycia... Nasz udział w wyborach dokumentować ma naszą pozytywną rolę, wolę współpracy przy odbudowie państwa polskiego. Wzywamy wszystkich Niemców do zjawienia się przy urnie wyborczej i spełnienia obowiązku wyborów.

Brak towarów polskich w Gdańsku skutkiem reglamentacyjnych zarządzeń senatu

GDANSK. „Danziger Volksstimme“ zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że wobec reglamentacji przywozu towarów z Polski, wprowadzonej przez senat gdański, gdańskie firmy kupieckie odczuwają brak towarów. Władze gdańskie nie wydają pozwoleń na przywóz wyrobów włókienniczych i dzianych, krawatów, pa-rasoli, gorsetów, szelek itd. dążąc do tego, aby artykuły te były dostarczane przez przemysł niemiecki. Pismo gdańskie stwierdza, że przedsiębiorstwa gdańskie mogą pokryć zaledwie 10 — 15 procent zapotrzebowania

wolnego miasta na te artykuły. Poza-tem nie mogą one udzielać żadnych kredytów i sprzedają swoje wyroby po cenie prawie o 100 procent wyższej, niż firmy polskie.

ROZMOWY POLSKO - GDANSKIE.

GDANSK. Dnia 3 b. m. odbędzie się dalszy ciąg rozmów polsko - gdańskich, prowadzonych ostatnio w Warszawie w sprawie likwidacji przeszkód, powstałych dla polskiego życia gospodarczego wskutek wydanych przez senat rozporządzeń, dotyczących reglamentacji guldenu i obrotu towarowego.

Po tamtej stronie Olzy po staremu Nowe aresztowania wśród Polaków

MORAWSKA OSTRAWA. Z więzienia czeskiego w Morawskiej Ostrawie zwolniony został tymczasowo polski działacz robotniczy z Trzyncy, p. Józef Knobloch. Jak wiadomo, p. Knobloch, przemawiając na pogrzebie zmarłego kolegi - robotnika, użył wyrażenia: „niech ci ta polska ziemia lekka będzie“. Władze czeskie zakwalifikowały to powiedzenie jako przestępstwo z ustawy o ochronie republiki. P. Knobloch przesiedział 18 dni w więzieniu śledczym, skutkiem czego utracił pracę. Data procesu nie została jeszcze wyznaczona.

P. Knoblocha powitali w drodze po wrotnej do domu tłumy ludności polskiej z postami d-r'em Wollem i Karolem Jungą na czele. Powracającego wzięto na ramiona i odprowadzono do czytelnicy katolickiej w Trzyncy. W dniu następnym żandarmerja czeska przeprowadziła aresztowania wśród ludności polskiej. Aresztowano prezesa polskiego związku zawodowego robotników chrześcijańskich p. Emila Kupczę, ciężko chorego na wrzód w jelitach i żołądka, wraz z następującymi działaczami i robotnikami polskimi: Ludwikiem Denemarkiem, Janem Kiedroniem, Alojzym Knoblochem, Gustawem Strokosem, Grzegorzem Dominikiem, Adolfem Legierskim, Franciszkiem Golasowskim, Pawłem Cieciałą i Alojzym Michalkiem.

Aresztowanych oddawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie. MARAWSKA OSTRAWA. Zarząd główny czechosłowacki „Sleske Mat-

ce Osvete Lidove“ wystosował w tych dniach obszerny memoriał do rady szkolnej krajowej w Bernie, w którym domaga się niezwłocznego zwolnienia z posad 15 nauczycieli polskich, uczących w szkołach na Śląsku nad Olzą, celem ułatwienia Maticy prowadzenia dalszej pracy czeskiej dzieci polskich.

Delegacja skierowana została do premiera Tubelisa, z którym odbyła

Delegacja opozycji u premiera Tubelisa

KOWNO. Jak podaje prasa, przedstawiciele partji opozycyjnych w osobach honorowego prezesa laudyników b. prezydenta Grinusa, prezydenta chadecki dr. Bitrasa oraz znanego działacza adwokata Stipitisa, udali się do prezydenta Smetony, celem interweniowania w sprawie ostatnich posunięć rządu w zakresie polityki wewnętrznej.

ELEGRAMY

GEN. RYDZ - ŚMIGŁY PROWADZIŁ ĆWICZENIA KAWALERYJSKIE.

WARSZAWA. Generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. Rydz - Śmigły, powrócił dziś z Sokala, w okolicach którego przeprowadził ćwiczenia kawaleryjskie.

LOSOWANIE POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze ciągnięcie pożyczki inwestycyjnej, które dało następujące wyniki: (pierwsza liczba wskazuje numer serii, druga — numer obligacji)

500.000 zł. na 17769 — 9.
125.000 zł. na 21687 — 42.
Po 50.000 zł. na 11706 — 28 i 17509 — 32.
Po 25.000 zł. na 717 — 32 i 4088 — 17.
Po 10.000 zł. na 1357 — 36, 9963 — 25, 20449 — 17, 3682 — 11, 4134 — 13, 1647 — 16, 12702 — 11, 12477 — 30, 199 — 2, 11463 — 17, 14573 — 26, 4544 — 31, 659 — 18 i 20669 — 35.

CIĄNIENIE POŻYCZKI DOLAROWEJ.

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym odbyło się ciągnięcie 4-procentowej premijowej pożyczki dolarowej serii 3. większe wygrane padły:
40.000 dolarów na nr. 1101217.
8.000 dolarów na nr. 1166269.
PO 3.000 dolarów na n-ry: 1081898, 1376389 i 1352134.

KSIEŹSTWO KENTU PODRÓŻUJE.

BIAŁOGROD. Książę Kentu i księżna Maryna wyjechali z Bohinje, gdzie byli gośćmi księcia regenta Pawła, do Londynu.

ŚMIERĆ ZA NADUŻYCIA.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w Kijowie skazano na śmierć dwóch buchalterów banku komunalnego, którzy popełnili szereg nadużyć.

KONGRES FIDAC-u W BRUKSELI

BRUKSELA. Odbyło się tu uroczyste otwarcie 16-go kongresu FIDAC-u pod przewodnictwem Jean Desbons (Franeja). Przewodniczącą sekcji belgijskiej hr. van der Burch po złożeniu hołdu pamięci królowej Astrid, niezwłocznie zaoponował przeciwko przyjęciu do FIDAC-u byłych kombatanów niemieckich oraz państw, sprzymierzonych z Niemcami podczas wojny. Jean Desbons obszernie zajął sprawę ze swej podróży po Niemczech, Austrii, Węgrzech i Bułgarii. Mówca uznał przyjęcie b. kombatanów państw centralnych za przedwczesne, oświadczył jednak, że należałoby wyłonić komisję, która by badała wszelkie propozycje, pochodzące z ich strony.

23 GÓRNIKÓW ZGINĘŁO.

MEXICO CITY. W La Faz wskutek wybuchu w składzie dynamitu zginęło 23 górników.

ROZRUCHY W KOLUMBIJ.

LONDYN. W Kolumbji (południowa Karolina) odbyły się rozruchy w pobliżu fabryki włókienniczej. Gubernator stanu zażądał asysty wojska. Jedna kobieta jest zabita, 10 osób ciężko rannych.

STRASZLIWA NĘDZA W CZESKIEJ KARWINIE

MORAWSKA OSTRAWA. Kradzieże polne na terenie Moraw i Śląska przybrały niezwykle rozmiary, po mimo silnych strazj nocnych, utrzymywanych przez właścicieli majątków. Kradzieże polne są objawem straszelnej nędzy wśród bezrobotnych zagłębia Ostrawskiego - Karwińskiego, oraz wynikiem agitacji komunistycznej, która ostatnio rośnie w czeskich ośrodkach przemysłowych z niebywałą siłą. Podburzanie do kradzieży polnych stanowi, — jak wiadomo — jedną z najczęstszych form roboty komunistycznej na wsi.

Rezolucje sjonistów w Lucernie

LCUERNA. Kongres sjonistyczny uchwalił wczoraj szereg rezolucji, dotyczących zagadnień sanitarnych i ubezpieczeń społecznych. Kongres domaga się bardziej energicznego udziału rządu palestyńskiego w uregulowaniu tych zagadnień oraz stworzenia podstawy prawnej dla obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby. Uchwalono również szereg rezolucji w sprawie kolonizacji. Rezolucje te domagają się m. in. konsolidacji kolonii, stworzonych dotychczas w Palestynie. Kongres stwierdził z zadowoleniem, że 25 procent imigrantów niemieckich mogło osiąść na roli.

Na wiadomość o śmierci nadrabina Palestyny Kooka, kongres przerwał swe obrady.

W Okręgu 48
pow. Działowski, Brzawski,
ski, Pustawski

głosujcie na Pimonowa i Kurkowskiego

DLA P.P. MYŚLIWYCH JEDNODNIÓWKA ŁOWIECKA

w dniu św. Huberta (3 listopada) 1935 r.

Jednodniówka Łowiecka będzie:

Księga pamiątkowa Łowiectwa Wschodniego.
Propaganda przwrodzonego piękna Ziemi Wschodniej.
Zogniskowaniem Wschodniej Myśli Łowieckiej.
Pierwszym samodzielnym wydawnictwem łowieckim
na Wschodzie Polski.

Ze szpał Jednodniówki Łowieckiej przemówią następujący autorzy:

Bolesław Świętorzecki, Włodzimierz Korsak, Stanisław Zaborowski, Adam hr. Rzewuski, Włodzisław Ziembicki, Józef Wł. Kobylański, Michał K. Pawlikowski, Leopold Pac - Pomarnacki, Stanisław Wańkowicz i wielu innych.

Jednodniówka Łowiecka będzie bogato ilustrowana, ozdobnym wydawnictwem na ładnym papierze ilustracyjnym formatu in 4-o objętości około 40 stron i będzie stanowiła piękne album pamiątkowo - podręczne Myśliwego.

Wydawca: Towarzystwo Łowieckie Ziemi Wschodnich, Włno, ul. Mickiewicza 11 (Klub Myśliwski).

Baczność Pp. Myśliwi! Cena Jednodniówki wyniesie około zł. 2 gr. 50 za zeszyt. Już obecnie należy zamawiać Jednodniówkę, kierując zamówienia pod wskazanym adresem, gdyż cena wydawnictwa w wolnej sprzedaży będzie wyższa, niż w razie zamówienia.

Baczność Pp. Przemysłowcy i Kupcy! — Ogłoszenie dane do Jednodniówki Łowieckiej, która rozejdzie się po całej Polsce w ilości 4.000 egzemplarzy, będzie najkorzystniejszą reklamą i najlepszą inwestycją handlową.

Programy radiowe

WILNO

Wtorek, dnia 3 września 1935 roku

6.30 Pieśń, 6.35 Pobudka do gimnastyki, 6.34 Gimnastyka, 7.20 Dziennik poranny. Muzyka, 7.50 Program dzienny, 7.55 Giełda rolnicza, 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Przerwa, 11.57 Głos, 12.00 Hejnał, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Witajcie dzieci — audycja dla szkół, 12.35 Muzyka operetkowa (płyty), 13.25 Chwilka dla kobiet, 13.30 Z rynku pracy, 13.35 Z opor włoskich wierszy (płyty), 14.30 Przerwa, 15.15 codzienny odeśnek powieściowy. Fragmenty ze zbioru „Przedmieście”, 15.25 Życie kultury miasta i prowincji, 15.30 Duety w wyk. Zofii Temuckiej i Ireny Bady, 15.50 Muzyka z płyt, 16.00 Skrzynka PKO, 16.15 Recital skrzypcowy w wyk. Feliksa Eyle, 16.45 Cała Polska śpiewa. Koncert, 17.00 Samochód i silniki spalinowe — odeśnek wykł. Wawia Frenkel, 17.15 Monologi Ławiańskiego, 17.30 Koncert zesp. Wiktora Tyebowskiego, 17.50 Encyklopedia młwiona — w opr. inż. Stanisława Broniewskiego, 18.00 Utwory fortepianowe w wyk. Ireny Kaszowskiej, 18.30 Program dzienny, 18.40 Włoskie piosenki (płyty), 19.00 Audycja poetycka, 19.25 Koncert reklamowy, 19.35 Wł. wiad. sportowe, 19.40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie, 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Biuro Stud. jów roznawia ze słuchaczami P. R., 20.10 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Feliksa Nowowiejskiego i Steni Zawadzkiej (śpiew), 21.00 Dziennik wieczorny, 21.10 Obrazki Polski współczesnej, 21.15 Transm. z Gdyni przez Toruń. Powrót statku szkolnego „Dar Pomorza” z podróży naokoło świata, 21.45 Muzyka (płyty), 22.00 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. — pod dyr. Z. Górzyńskiego, 22.30 Obrazki z dalekiej Mongolji — feljeton wykł. Al. Janta - Polezyński, 22.45 Sprawa teatru ludowego — odeśnek wykł. Władysława Aronowicza, 23.00 Kom. met. 23.05 Muzyka salonowa.

WARSZAWA.

środa, dnia 4. IX. 1935 r.

6.30 Audycja poranna, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Pogadanka dla kobiet, 12.30 Koncert, 13.25 Chwilka dla kobiet, 15.15 Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie polskim, 15.30 Muzyka taneczna, 16.00 Audycja dla dzieci i starszych, 16.20 Muzyka, 16.45 Pogadanka o muzyce, 17.00 Reportaż, 17.15 „W muzycznym domu” — audycja muz. 17.50 „Świat się śmieje”, 18.00 Ogólna kameralna, 18.30 Skrzynka ogólna, 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”, 18.45 Muzyka lekka, 19.00 Pogadanka rolnicza, 19.10 Zapowiedź programu na dzień następnny, 19.20 Koncert reklamowy, 19.35 Wiadomości sportowe, 19.50 Reportaż z cyklu „Samoloty i ludzie”, 20.00 Koncert, 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”, 21.00 Audycja Chopinowska, 21.35 Kwadrans poezji, 21.15 Pogadanka z cyklu „Zdobycze medycyny”, 22.00 Koncert, 23.00 Wiadomości met., 23.05 Muzyka taneczna.

KADY ŚWIADOMY OBYWATEL
JEST CZŁONKIEM LOPP

Uchwała Rady i Zarządu STOWARZYSZENIA LEKARZY POLAKÓW z dnia 1 sierpnia 1935 r.

Rada i Zarząd Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie uważa, że pierwszym obowiązkiem Państwa poza obroną granic jest piecza nad zdrowiem jego obywateli. Tem samem organizacja ochrony zdrowia publicznego zajmując powinna jedno z pierwszych miejsc w pracach Izby Ustawodawczych.

Pozatem wszelkie inne ustawy, mające związek ze zdrowiem publicznym, nie powinny być uchwalane bez oceny fachowego czynownika lekarskiego i dlatego reprezentacja lekarzy w tych Izbach musi być liczna i odpowiednio do brana.

Na kresach wschodnich, gdzie sprawa zdrowia publicznego stoi gorzej, niż w innych dzielnicach Państwa, gdzie ludność stale jest narażona na inwazję epidemii ze Wschodu, — sprawa ta nabiera szczególnej wagi i wymaga jeszcze bardziej troskliwej opieki i reprezentacji przez osoby, posiadające znajomość terenu i rzeczywistego stanu rzeczy.

Wobec powyższego Rada i Zarząd

Stowarzyszenia uważają za konieczne, ażeby przynajmniej jeden z posłów od m. Wilna był lekarzem, posiadającym gruntowną znajomość swego fachu i higieny publicznej, a pozatem doskonale obznajmionym ze sprawami samorządowymi, ubezpieczeniowymi, szpitalnictwem, opieką społeczną etc. Za takiego kandydata Rada i Zarząd Stowarzyszenia Lekarzy Polaków uważają **P. PREZDENTA M. WILNA, DOKTORA WIKTORA MALESZEWSKIEGO** i dla tego uchwalają:

prosić p. dra W. Maleszewskiego o wyrażenie swej zgody na wystawienie jego kandydatury na posła do Sejmu.

RADA I ZARZĄD STOW.

(—) Dr. G. Sztolcman.

Prezes.

(—) Dr. M. Świda.

Wiceprezes.

Członkowie: (—) Dr. J.

Bohuszewicz, (—) Dr. E.

Czarnecki, (—) Dr. B. Al-

chimowicz, (—) Dr. F.

Kasperowicz, (—) Dr. K.

Kisiel, (—) Dr. S. Żalska

Za noszenie zakazanej odznaki

WILNO. Starosta grodzki skazał wczoraj na 14 dni bezwzględnej aresztu Kazimierza Grażulę, zamieszkałego przy ul. Lwowskiej 7, za noszenie znaczka Obozu Wielkiej Polski, organizacji rozwiązanej przez władze.

Katastrofa lotnicza w woj. Nowogródzkim Samolot rozbity, załoga cała

NOWOGRODEK. W dniu 31. 8. o godz. 16.45 z powodu mgły przymusowo lądował samolot wojskowy około wsi Kamienny Bród, w miejscowości Błczyce, 3 km. na południe - zachód od jeziora Święż. Samolot został rozbity,

załoga zaś wyszła cała. Pilotował kpt. Schładze, a obserwatorem był por. Foolmangel. W dniu 1. 9. odwieziono strzaskany samolot samochodem ciężarowym do Lidy.

INSPEKCJA W FEDERACJI P. Z. O. O.

WILNO. W dniu 2 b. m. przyjechał z Warszawy plk. Skokowski, inspektor główny Federacji PZO, na inspekcję województwa wileńskiego.

Tegoż dnia plk. Skokowski przeprowadził inspekcję Związków Oficerów Rezerwy, Podoficerów i Rezerwistów w okręgach i kołach z siedzibą w Wilnie. Wczoraj w sali posiedzeń Federacji odbyła się konferencja prezesów Okręgów i Kół Związków Oficerów

Rezerwy, Podoficerów i Rezerwistów pod przewodnictwem prezesa zarządu wojewódzkiego Federacji PZO. gen. Osikowskiego przy udziale plk. Skokowskiego.

W dniu 3 b. m. gen. Osikowski w towarzystwie plk. Skokowskiego wyjechał przez Niemce na inspekcję powiatów wileńsko - trockiego, święciańskiego, brzawskiego, działuńskiego i postawskiego.

JESIENNY ROZKŁAD JAZDY P. K. P.

PRZYJŚCIE NA STACJĘ.	ODJAZD ZE STACJI.
1. Poc. Nr. 732 z Nowowilejki 3 m. 15 kursuje tylko 25. 12. 35 r., 1. 1. 12. 4. 36 r.	1. Poc. Nr. 731 do Nowowilejki 2 m. 30 kursuje tylko 25. 12. 35 r. i 12. 4. 36 r.
2. Poc. Nr. 552 z Królewsczyzny 5 m. 50.	2. Poc. Nr. 773 do Nowowilejki 5 m. 35 kursuje w dni robocze.
3. Poc. Nr. 452 z Mołodeczna 7 m. 00.	3. Poc. Nr. 773 do Nowowilejki 7 m. 30.
4. Poc. Nr. 1411 z Zawias 7 m. 05.	4. Poc. Nr. 311 do Nowowilejki 7 m. 30.
5. Poc. Nr. 322 z Lidy 7 m. 15.	5. Poc. Nr. 713 do Zemgale 7 m. 50.
6. Poc. Nr. 726 z N.-Święcian 7 m. 20 nie kursuje 25. 12. 35 r. i 12. 13. 4. 36 r.	6. Poc. Nr. 1712 do Zawias 8 m. 00.
7. Poc. Nr. 713 z Warszawy 7 m. 22.	7. Poc. Nr. 712 do Warszawy 8 m. 25.
8. Poc. Nr. 7732 z Nowowilejki 7 m. 40 kurs. w dn. robocze.	8. Poc. Nr. 1735 do Nowowilejki 9 m. 30.
9. Poc. Nr. 712 z Turmont 8 m. 07.	9. Poc. Nr. 1737 do Nowowilejki 11 m. 00.
10. Poc. Nr. 7734 z Nowowilejki 8 m. 40.	10. Poc. Nr. 551 do Królewsczyzny 12 m. 00.
11. Poc. Nr. 1711 z Landwarowa 9 m. 12 kurs. w dn. robocze.	11. Poc. Nr. 1739 do Nowowilejki 13 m. 20.
12. Poc. Nr. 1413 z Zawias 10 m. 07 kursuje w dn. świąteczne.	12. Poc. Nr. 331 do Lidy 13 m. 50.
13. Poc. Nr. 1736 z Nowowilejki 10 m. 15.	13. Poc. Nr. 1714 do Rudziszek 13 m. 52.
14. Poc. Nr. 749 z Grodna 11 m. 30.	14. Poc. Nr. 1741 do Nowowilejki 14 m. 30.
15. Poc. Nr. 314 z Lwowa 11 m. 43.	15. Poc. Nr. 431 do Wilejki 15 m. 08.
16. Poc. Nr. 1738 z Nowowilejki 12 m. 10.	16. Poc. Nr. 725 do N.-Święcian 15 m. 30 nie kursuje 24. 12. 35 r. i 11. 12. 4. 36 r.
17. Poc. Nr. 1740 z Nowowilejki 14 m. 05.	17. Poc. Nr. 706 do Warszawy 15 m. 30.
18. Poc. Nr. 372 z Jaszun 14 m. 12.	18. Poc. Nr. 321 do Lidy 15 m. 35.
19. Poc. Nr. 512 z Królewsczyzny 14 m. 27.	19. Poc. Nr. 1416 do Zawias 15 m. 43 w dn. robocze prócz sobót.
20. Poc. Nr. 706 z Zemgale 15 m. 12.	20. Poc. Nr. 1743 do Nowowilejki 16 m. 50.
21. Poc. Nr. 1715 z Rudziszek 15 m. 50.	21. Poc. Nr. 750 do Grodna 17 m. 20.
22. Poc. Nr. 1742 z Nowowilejki 16 m. 30.	22. Poc. Nr. 711 do Zemgale 17 m. 31.
23. Poc. Nr. 711 z Warszawy 17 m. 11.	23. Poc. Nr. 313 do Lwowa 18 m. 30.
24. Poc. Nr. 1744 z Nowowilejki 17 m. 40.	24. Poc. Nr. 1745 do Nowowilejki 18 m. 45.
25. Poc. Nr. 332 z Lidy 18 m. 00.	25. Poc. Nr. 1747 do Nowowilejki 19 m. 40.
26. Poc. Nr. 1746 z Nowowilejki 19 m. 25.	26. Poc. Nr. 1718 do Rudziszek 20 m. 07.
27. Poc. Nr. 1415 z Zawias 19 m. 30.	27. Poc. Nr. 1749 do Nowowilejki 21 m. 20.
28. Poc. Nr. 1748 z Nowowilejki 20 m. 25.	28. Poc. Nr. 705 do Zemgale 22 m. 49.
29. Poc. Nr. 432 z Wilejki 22 m. 05.	29. Poc. Nr. 714 do Warszawy 22 m. 50.
30. Poc. Nr. 714 z Zemgale 22 m. 30.	30. Poc. Nr. 451 do Olechnowicz 23 m. 15.
31. Poc. Nr. 705 z Warszawy 22 m. 34.	31. Poc. Nr. 371 do Jaszun 23 m. 47.
32. Poc. Nr. 312 z Łunińca 22 m. 40.	32. Poc. Nr. 511 do Królewsczyzny 23 m. 58.
33. Poc. Nr. 1750 z Nowowilejki 23 m. 30.	

POMNIK Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

KRONIKA WILEŃSKA

DZIŚ OTWARCIE CYRKU „ARENA”

WTOREK
Dzień 3
Bronisław
Jatwił
Rezejli

Wschód słońca g. 4.32

Zachód słońca g. 6.04

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Ciśnienie średnie 765

Temperatura średnia +17

Temperatura najwyższa +22

Temperatura najniższa +14

Opad 1.5

Cisza

Tendencja: wzrost.

Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE

do wieczora, dnia 3. 9. 1935 r.:

Po miejscowym chmurnym ranku pogoda słoneczna. W dzielnicach zachodnich skłonność do burz. Ciępo. Siabe wiatry południowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4) Jurkowskiego (Wileńska 8) Augustowskiego (Mickiewicza 10) Szapnikowa (Stefańska 10g Zawalnej) oraz wszystkie na peryferiach prócz Snipszek.

PRZYBYLI DO HOTELU ST. GEORGES'A

Bijosiewicz Jerzy, inż., z Warszawy; Maszyński Marjusz, aktor, z Warszawy; Strawiński Antoni, adw., z Warszawy; Chrzanowska Stanisława artystka, z Warszawy; Lewiński Kazimierz z Warszawy; Heyman Jacobus, kupiec, z Amsterdamu; Zmigrodzki Wincenty, starosta, z Brześcia; Szymański Alfred, aktor, z Krakowa; Blank Paweł, inż., z Bendzinu; Markiewicz Henryk z Płocka; Dinkow Sergiusz, ks., z Antopolu; Fiedorowicz Michał ze Świecia.

URZĘDOWA

Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Wilnie, p. Zenon Mikulski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

N A U K A

— **SHELLEY'S INSTITUTE.** (Mickiewicza 4 m. 12 a Centrala i Zygmuntowska 20 m. 2 filja). Zapisy na Kurs Kryzysowy angielski, francuski, niemiecki (na stypendjum do Londynu) przyjmują kancelaria codziennie od godz. 11-ej — 13-ej i od 18-ej — 19-ej.

Wpis 5 zł. 50 gr. Czesne: 8 zł. 50 gr. Urzędniczy państw. 5 zł. 50 gr. bez wpisowego.

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powsz. i Przedszkole „Promień”** Wileńskiego 4 i filja na Zwierzyniecu — Witoldowa 35-a przyjmują zapisy na rok szkolny 1935/36. Wysoki poziom naukowy i wychowawczy. Francuski bezpłatnie. Dodatkowo komplety muzyki i plastyki.

— **Przedszkole dla dzieci w wieku od lat 3 do 7** przy Państwowym Seminarium Ochroniarskim im. Marji Kopnickiej w Wilnie — ul. Zakretowa 3, zostanie otwarte dnia 12 września b. r. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły od dnia 3 września.

— **Roczne kursy handlowe** M. Pzewłockiej w Wilnie. Zarząd powyższych Kursów egz. od 1919 r. Zawiadania, iż zapisy przyjmuje sekretariat kursów codziennie od godz. 17—19 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynie przy ul. Mickiewicza 22—5.

Buchalterja: Ogólnohandlowa, Bankowa, Przemysłowa.

R Ó Z N E

— **Centralna Biblioteka Pedagogiczna** przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego (Wilno, zał. św. Michałowski 5), czynna codziennie od godz. 10 do 13 i od godz. 17 do 20, powiadamia, że w dniu 3 września b. r. zostaną otwarte do użytku czytelników w rozszerzonym lokalu oprócz dotychczasowych dwóch czytelników: 1) pracownia naukowa, 2) obszerna czytelnia dla młodzieży, zaopatrzona w dobrą literaturę dla dzieci i młodzieży.

Biblioteka posiada przeszło 25,000 książek; prawnieruje 150 czasopism, wypożycza nowości z zakresu pedagogiki i nauk społecznych. Biblioteka udziela porad, dotyczących czytelnictwa młodzieży.

Dziś przybył do Wilna własnym pociągami, składającym się z 40 wagonów, światowej sławy cyrk „Arena”, cieszący się wszędzie niebywałym powodzeniem, i rozbił swe obozowisko namioty wraz ze zwierzętami na placu przy ul. Mickiewicza 55.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się inauguracja nowego, wspaniałego programu, który obfituje w szereg atrakcji. I tak ujrzymy tureckie konie, słoni, niebywałe wyczyny pod kopułą cyrku akwilibrystów, napowietrznych gimnastyków i wiele innych pierwszorzędnych numerów.

SUBLOKATORKA

Sublokatorzy to niepewne stworzenie! Bierze się ich na mieszkanie w najwężej nadziei, że łatwiej będzie znaleźć komorne właścicielowi, a tymczasem, poza awanburami we wspólnej kuchni czy korytarzu, lub hałasami w nocy, wszystko jest po staremu, to znaczy, że pieniądze gospodarzowi płaci w dalszym ciągu tylko sam lokator, a sublokator... prosi go o cierpliwość.

Bywa i gorzej jeszcze! Oto na przykład onegdaj Paulina Huszczońska (Kalwaryjska 105) — nurodzka dziewczę, a pozatem sublokatorka, „wziewziwszy” 30 złotych gospodarzowi, zwała w świat szeroki, poostawiając mu swego ojczulka w roli żywego stawu! I co z taką robić! Wincuk Markotny.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”**. „Domek trzech dziewcząt”. Dziś grana będzie w dalszym ciągu obfitująca w piękne melodie, wartościowa operetka F. Szuberta „Domek trzech dziewcząt”, która odniosła wielki sukces artystyczny na scenie teatru „Lutnia”. W rolach głównych zbierają za służone oklaski: Nochowiczówna, Restani, Zayenda, Block, Szczawiński, Tański i Wyrwicz — Wichrowski. Efektowną scenę baletową z „Rozamundą” odtwarzają: M. Martówna i J. Ciesielski. Nowa malownicza wystawa według projektów W. Makojnika. Zniżki ważne.

— **Miejski Teatr Letni** — w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś, we wtorek dnia 3 b.m. o godz. 8 m. 30 ukaże się na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze Letnim arcywesoła komedia muzyczna P. Schurka pt. „Muzyka na ulicy”, która cieszy się niesłabnącym powodzeniem, tak że względu na doskonałą grę całego zespołu w osobach K. Zastrzeżyńskiej, I. Górskiej, K. Dejunowska, St. Śródki, T. Surowy i W. Zastrzeżyńskiego, jak również wielce interesującą treść sztuki. Reżyser Wł. Czerny. Ceny niższe.

Jutro, w środę dnia 3 września o godz. 8.30 wiecz. „Muzyka na ulicy”. Uwaga! — Dyrekcja teatru podaje do wiadomości, że kupony kupowane w książeczkach do 16 i na parter — ważne są do dnia 20 września 1935 r.

— **TEATR „REWJA”**. Dziś, we wtorek 3-go września drugi dzień inauguracyjnego programu rewjowego pt. „Minister jedzie”, który na wczorajszej premierze dzięki niefrasobliwemu humorowi, pięknym kompozycjom inscenizacyjnym, pomysłowym finałom i produkcjom solowym zyskał zasłużony poklask i zadowolenie publiczności.

Ceny miejsc: balkon 40 gr., parter II — 1 zł., parter I — 1 zł. (ulgowo 75 gr.) i parter I — 1 zł. 40 gr. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Świat się śmieje”. HELIOS — „Młody las”. REWJA — „Minister jedzie”. CASINO — 1) „Szczęście na ulicy”. 2) „Syn Indji”.

Przy
Reumatyzmie
Artretyzmie i
Podagrze
stosuje się
tabletki
Togal
Przynoszą ulgę i
uśmierzają ból!

W Okręgu 51
pow. Nowogródzki, Słomim-
ski, Szczuczynski,

głosujcie na Czapskiego i Sarneckiego

Zamknięcie kolonii letniej w Kuprjaniszkach

Przed paru dniami w obecności przedstawicieli władz, przybyłych gości i licznie zgromadzonych rodziców, odbyło się uroczyste zamknięcie Kolonii Letniej w Kuprjaniszkach — prowadzonej przez Sekcję Społeczną Rady Grodzkiej BBWR w Wilnie — dla dzieci rodziców bezrobotnych. Okres trwania Kolonii zamknął się w datach 25 czerwca i 25 sierpnia b. r. i obejmował ponad 100 dziewczynek w każdym turnusie.

Przybywających gości witało kierownictwo Kolonii, dziękując z jednej strony za przybycie, z drugiej za troskliwą opiekę.

Część artystyczną uroczystości — zamknęła „Rewja Pożegnania” odegrana przez uczestniczki Kolonii.

Na program jej wchodziły tańce narodowe, występy baletowe, śpiewy chóralne, deklamacje i inscenizacje. Nagrodą dla dzieci za artystyczne wywiązanie się z przyjętych na siebie zadań były najlepsze oklaski.

LUSTRACJA ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

WILNO. Przybył dziś do Wilna zastępca komendanta głównego Związku Rezerwistów pułk. dypl. Julian Skokowski, który rozpoczął lustrację miejscowych Kół Związku Rezerwistów.

Pułk Skokowski wyjedzie następnie na teren województwa wileńskiego, celem przeprowadzenia dalszej lustracji Oddziałów i Kół Zw. Rez. W dalszej podróży pułk. Skokowskiemu towarzyszyć będzie zastępca komendanta podokręgu wileńskiego Zw. Rez. por. rez. Kara - Gergovich.

WYCIECZKI W WILNIE.

WILNO. W niedzielę przybyło do Wilna kilka wycieczek z Warszawy, Krakowa i Łodzi. Wycieczkowicze zwiedzali miasto i bliskie okolice.

UMORZONE ZALEGŁOŚCI.

WILNO. W ub. miesiącu władze skarbowe naskutek indywidualnych podatków umorzyły zaległości podatkowych na przeszło 50 tysięcy złotych.

WPLYWY PODATKOWE.

WILNO. W sierpniu z uwagi na okres urlopowy, do kas miejskich wpłynęło 65 proc. przewidzianych na ten okres należności. Natomiast do kas skarbowych wpłynęło co najmniej 50 proc. należności.

UKARANI ADMINISTRACYJNIE.

WILNO. Przed paru dniami policja zatrzymała Władysława Szumskiego (Wilkomerska 52) w chwili, gdy przy pomocy wytrycha usiłował otworzyć drzwi do cudzego mieszkania. Za posiadanie wytrychów Szumski skazany wczoraj został przez starostę grodzkiego na 30 dni bezwzględnej aresztu.

Również wczoraj w trybie administracyjnym ukarany został kupiec Rumiński (Subocz 54) za puszczanie w obieg niestemplowanego mięsa grzywną 50 złotych z zamianą na 10 dni aresztu.

ZA KULISAMI EKRANU

Szekspir stał się modny na filmie. Max Reinhardt zrealizował jak wiadomo „Sen nocy letniej”. Jak się ten film uda, zobaczymy wkrótce. Pewne zastrzeżenia budzi może połączenie zdjęć naturalnych i makietowych. Być może jednak, że wyszło to gładko. Ciekawską jest wiadomość o nakręceniu przez jedną z wytwórni amerykańskich „Hamleta”, w kolorach naturalnych. Był „Hamlet” w strojach marynarskich - balowych, będzie teraz na kolorowo.

Anna Sten porzuciła Hollywood i kręci w Anglii, zaangażowana przez nowopowstałą wytwórnię „Garret Pictures”. Pierwszy film tej wytwórni z Anną Sten nazywać się będzie „Kobieta samotna”.

O wielkiej popularności kolorowych rysunków Disney'a świadczy zakupienie przez królową wioską na wyłączną własność kopii „Wiosny ptaków”.

Wielbiciele Johna Bolesa będą miały w tym sezonie używanie, bo ich ulubieniec nakręcił aż pięć filmów. Partnerkami Bolesa są: Gloria Swanson, mowa gwiazda Jean Muir, June Knight, Shirley Temple i Loretta Young.

Tad. C.

Żydowska kandydatura w WILNIE

Żydzi mają duże szanse zdobycia mandatu poselskiego w okręgu 45, t. zn. m. Wilno, komisarzy I, II, VI, oraz Nowa Wilejka.

Kandyduje tam rabin żydowski m. Wilna Izaak Rubinstein.

Jak wiadomo, społeczeństwo żydowskie dzieli się na szereg partij. Prawica, to ortodoksyjna Aguda, centrum to sjonizm, lewica to demokraci - jidyszcyści, socjaliści z „Bundu”, wreszcie komuna i półkomuna.

Centrum, czyli sjonisci, dzieli się znowu na niezliczoną ilość grup i grup. Są sjonisci mizrachyści, czyli narodowcy religijni, są sjonisci centralni, są rewizjonści, czyli faszysty żydowscy, jest Poalej-Sjon, czyli socjalizm Sjonu.

Rabin Rubinstein należy do mizrachystów, ale zdaje się, że i inne grupy będą popierać rabina, ludność żydowska bowiem w tym momencie ujawnia solidarność narodową.

W ostatnich chwilach przed

desygnowaniem kandydata żydowskiego aspirował do tego stanowiska inż. Kawenoki. Rabin jednak zwyciężył.

Sam rabin Rubinstein urodził się w 1880 r. Studiował w „jesziwach” Wołożyna i Kowna. Później udał się do Niemiec, gdzie studiował prawo i nauki społeczne. W 1910 r. został t. zw. „rządowym” rabinem Wilna.

W czasie okupacji niemieckiej rabin Rubinstein położył zresztą duże zasługi w obronie nie tylko żydowskiej ludności. Współpracował ze s. p. dr. Węslawskim, prezesem Macierzy, broniąc szkół polskich wespół z żydowskimi.

W wolnej Polsce w 1923 r. został wybrany na senatora i był nim aż przez dwie kadencje.

Należy tu zauważyć, że rabin Rubinstein jest jedynym żydem, który kandyduje, z czterech województw północno - wschodnich. Ilu jest w okręgu 45 chrześcijan, ilu żydów? Zdaje się, że chrześcijanie mają jednak większość.

Organizacja koncertów w Wilnie

Rozmowa z dyr. Markiewiczem

Przyjazd do Wilna dyr. Markiewicza, jednego z czynnych organizatorów życia muzycznego w Warszawie łączy się z zamierzaniem utworzenia w Wilnie stałej placówki muzyki kameralnej o klasycznym repertuarze i dobrowolnym zespole koncertów — korzystamy więc by zasięgnąć szeregu informacji interesujących szeroką publiczność naszego miasta.

A więc — informuje nas p. dyr. Markiewicz — w porozumieniu z pp. dyr. Smiałowskim i Rychłowskim postanowiliśmy zorganizować w Wilnie takie stałe koncerty. Dotychczas współpraca moja jako dyr. koncertów w państwowym konserwatorium muzycznym w Warszawie ograniczała się do utrzymywania stałego kontaktu z miejscowymi czynnikami. Jednocześnie, za moim pośrednictwem przybywały do Wilna siły zagraniczne. Obecnie spraw ta została potraktowana zupełnie inaczej. Uważam, że dotychczas Wilno brakowało autorytetu muzycznego, któryby z jednej strony oddziaływał na publiczność, zachęcając ją do czynnego poparcia imprez o wysokiej wartości muzycznej, z drugiej zaś brak dobrej organizacji powodował, że siły zagraniczne, niechętnie jechały na niepewne.

— Jak w konkretnych zarysach będzie się program przedstawiał?

— Koncerty będą się odbywały narazie w „Lutni”. Jeśli idzie o ich częstotliwość, to zależy to od poparcia publiczności, gdyż zaznaczam, że pracę swą tak w Warszawie, jak Poznaniu, Łodzi i Katowicach opieram na własnych siłach finansowych — tak też musi być w Wilnie.

— Jak zaś przedstawia się sam program?

— Zaznaczam więc, że dział muzyczny, który mnie interesuje, to są wyłącznie koncerty solistów i muzyka kameralna. Otwarcie przewidujemy na

dzień 9 października rb. Dnia tego wystąpi z doborowym repertuarem Hubermann. W dalszej perspektywie mamy takie nazwiska jak Arrau, szwedzka pianistka Ellegard, szereg pianistów sowieckich. Jednocześnie starabym się o danie możliwości występowania uzdolnionym pianistom wileńskim Troickiemu i Leśmanowi, uczniom p. Jacynowej.

Wszystko to jednak powtarzam założyć od publiczności. Projektujemy, że koncerty odbywały się będą raz na tydzień, ale niestety, obracam się w Wilnie dość krótko bym mógł stawiać jakieś horoskopy. Przypuszczam jednak, że dzięki niskiej cenie biletów — zdołamy zbliżyć do siebie tych wszystkich, którym nudziła się muzyka mechaniczna. Jednocześnie uważam, że trzeba byłoby pomyśleć o konkursach eliminacyjnych Wilna, któreby wyłoniły siły na VI festiwal szopenowski w Warszawie. Tak zrobiły Sowiety, i rezultat jak pamiętamy był wspaniały.

— Jeszcze pytanie. Daruje pan, że poproszę go o pewną charakterystykę swej działalności dotychczasowej. Widzi pan, Wilno, aby kogo obdarzyć sympatią, musi go przedewszystkiem znać.

— Chętnie służę. Pracę swą na terenie warszawskiego konserwatorium prowadzę już od 11 lat. W dorobku swym mam 1800 koncertów z udziałem mistrzów o szerokiej sławie. Jednocześnie współdziałałem przy organizowaniu festiwalu szopenowskiego i kursu im. Wieniawskiego. Obecnie zaś dochodzi do realizacji nasza umowa o współpracy ze sferami muzycznymi Szwecji.

Kończymy tę miłą pogawędkę, życząc mającej powstać tak ważnej dla życia kulturalnego Wilna placówce powodzenia.

ha-ka.

Oszukał 150 osób pobierając zaliczki na wydawnictwa

WILNO. Policja zatrzymała Ambroziewicza Czesława, bez stałego miejsca zamieszkania, jako podejrzanego o dokonanie oszustwa na szkodę sędziego Sądu Okręgowego w Białymstoku — Jana Korab - Karpowicza i inż. Jakóba Branickiego z Wilna. Niezależnie od tego Ambroziewicz dopuścił się o-

szustw na szkodę księgarni wydawniczej Trzaska, Ewert i Michalski w Warszawie, pobierając jako przedstawiciel tej firmy od 150 osób zaliczki na zamówienia dzieł literackich. Zaliczek tych, pobranych nieprawnie, Ambroziewicz do firmy nie wysłał.

Postrzelenie przemysłnika

BRASŁAW. Organa K. O. P. postrzeliły na granicy polsko - litewskiej przemysłnika, mieszkańca wsi Stryżniki, gm. pluskiej. Przekraczający

granice przemysłnik otrzymał postrzał niegroźny w tył głowy. Pociąg utkwił w policku. Dochodzenie prowadzi żandarmeria KOP. w Słobódce.

Zabity w bójce

POSTAWY. Onegdaj w nocy wywiązała bójka między mieszkańcami kol. Zenonowo, gm. wiszniewskiej, a mieszkańcami wsi Stachowskie na tle nieporozumień, wynikłych podczas zabawy. Jeden z mieszkańców kol. Stacho-

wskie, Saweljusz Chodźko, zmarł na skutek odniesionych ran. Dochodzenie ustaliło sprawców pobicia, w stosunku do których zastosowano tymczasowy areszt.

Skradziony przewód

GLEBOKIE. Funkcjonariusze urzędu telegraficznego w Głębokim — stwierdzili, iż nieznani sprawcy dokonali kradzieży około 120 m. przewodu te-

legraficznego na linii Dżisna — Łużki. Słuchano przytem 13 izolatorów. Uszkodzenie linii spowodowało przerwę w komunikacji.

TEATR LUTNIA

INAUGURACJA SEZONU

Uroczystość otwarcia sezonu zimowego stwierdziła wymownie niezmienną życzliwość naszej publiczności, wypełniającej do ostatniego kąciaka odnowioną salę „Lutni”, jaką zdobył sobie nasz wyśmienity zespół operetkowy. Rzeszystemi i długotrwałymi oklaskami witano stanowiących ulubieńców: M. Nochowiczównę, M. Tatrzańskiego, W. Szeżawińskiego i K. Wyrwicz - Wiehrowskiego, a w ciągu całego przedstawienia trwał nastrój przyjemny, objawiający się żywym pożywieniem wielu udatnych fragmentów.

Wyborowi sztuki inauguracyjnej należy się szczerze pochwała. Zupełnie jednak niewłaściwa była redakcja zapowiedzi prasowych i afiszów, błędnie informujących publiczność. Operetka — jako forma twórczości — powstała (o dobrych lat dwadzieścia) po zgonie Franciszka Schuberta, nie mógł więc być autorem operetki, a wystawienie siebie, jako osoby działającej w akcji scenicznej, byłoby co najmniej nietaktowne.

Trzeba też było komunikaty i afisze ułożyć zgodnie z rzeczywistością i nie pozbawiać Henryka Berté'go zasługi pomysłowego wybrania z prze bogatej twórczości Schuberta przepięknych melodii i umiejętnego ich przy stosowaniu do treści, osnutej na wydarzeniu rzeczywistym, w życiu genialnego kompozytora.

Domek trzech dziewcząt

Operetka w 3-ach aktach dr. A. M. Willnera i Heinza Reicherta, przekład A. Kitselman.

Muzykę na motywach Fr. Schuberta opracował Henryk Berté.

Niezwykle sympatyczny, przesycony urokiem dobrodusznego nastroju życia wiedeńskiego mieszczaństwa, przed stu laty, utwór ten nie jest ani operetką, ani operą, w potocznym rozumieniu, lecz wyborem okazem komedii muzycznej, w której śpiewy łączą się ściśle z akcją i stanowią jedność.

Jest to sztuka niezmiernie trudna, stawiająca wysokie wymagania gry komedijowej i śpiewu artystycznego, połączonych w tych samych osobach wykonawców.

Ze nasi artyści tak ciężką próbę przeszli zwycięsko, dowodzi ich wielostronność, obiegującej nam jeszcze wiele interesujących i pięknych przed stawień w rozpoczętym sezonie.

Wykonanie roli Franciszka Schuberta przez J. Bloka, obdarzonego mile brzmiącym tenorem lirycznym i muzykalnością, było bardzo trafne, tyl ko charakterystyczną zewnętrzną nie za dowolił. Postaci historyczne powinny być dokładnie sportretowane. Schubert miał włosy ciemne i czesał się bez przedziatu; oprócz tego był dość otyły i pełny, co mu zjednało przez zwisko „Schwanmert” (grzyb — pur chawka); wyglądał bardzo młodo, nawet na swój wiek, a zmarł z tyfusu w 31-ym roku życia.

Zarówno w śpiewie, jak i aktor sko, zareprezentował się z dobrem powodzeniem p. E. Zayenda, jako amant operetkowy, w roli barona Schobera, poety i przyjaciela Schuberta.

Zaciekawienie ogólne budził występ p. Bestani, który się udał zupełnie. Bardzo ładne ujęcie roli Hanusi, w połączeniu z muzykalnym i pięknym brzmiącym śpiewem, zjednały artystce szereg oklasków, zwłaszcza za wyborne wykonanie nieśmiertelnego „Ständchen”, w drugim akcie, powtórzonego ujęciem.

Pozostałe role objęli nasi dawni, dobrzy i zawsze mile oglądani znajomi. Znakomicie się przedstawił w roli ojca „trzech dziewcząt” p. K. Wyrwicz - Wiehrowski. Jako żona je go wystąpiła p. Czechowska, wykazując ładny głos i kulturę śpiewającą; duet tych obojga spowodował burzę oklasków i powtórzenie.

W mało sympatycznej roli zazdrośnej prymadonny włoskiej przedstawiła się p. M. Nochowiczówna bardzo charakterystycznie (może trochę za wiele akcentując drapieżność?) i śpiewała z wytwornym artystyzmem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

D z i ś

DOMEK TRZECH DZIEWCZĄT

Wyśmienity epizod dał p. M. Tatrzański w roli detektywa Nowotnego.

Z właściwą sobie dystynkcją, w rolach starszych arystokratów, wystąpił p. W. Szeżawiński, jako poseł duński. Mało wdzięczną, a trudną rolę śpiewaka opery nadwornej Vogla, słynnego propagatora pieśni Schuberta, objął z powodzeniem: p. L. Detkowski. Postać jędrzy — stróżki zabawnie przedstawiła p. W. Malinowska. Role mniejsze wykonali: p. D. Lubowska, p.p. Brusikiewicz, S. Kubiński, A. Czaplinski i osoby, ukrywające się za

Ze znanym artystyzmem i niezawodnym powodzeniem wykonali scenę baletową „Zegar Kurantowy” p. M. Martówna i p. J. Ciesielski.

Dekoracje p. W. Makojnika były szczerze oklaskiwane i bardzo gustowne.

Kapelmistrz A. Wiliński i orkiestra dołożyli wszelkich starań i z całym pietyzmem obchodzili się z nieśmiertelnymi pięknościami melodyjnej muzyki Schuberta, pełnej swoistego uroku.

Michał Józefowicz.

W terenie i na torach

Z zawodów lekkoatletycznych pań



W Dreźnie odbyły się, jak wiadomo, zawody lekkoatletyczne pań. Polska — Niemcy. Na zdjęciu przywitanie najwybitniejszych sportsmerek przed zawodami. Gisela Mauermayer (na prawo) wręcza bukiet kwiatów przedstawicielce Polek Stelli Walasiewiczównie.

Zwycięstwo Niemców w meczu kolarskim Warszawa—Berlin

BERLIN. — Oficjalna klasyfikacja meczu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin przed stawia się następująco:

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce i nagrodę kancлера Hiltnera zdobył Hauswald (Niemcy), zeszłoroczny zwycięzca, który w roku bieżącym przejechał cały dystans Warszawa Berlin w czasie 24 godz. 30 minut i 59,4 sek.

2) Wierz (Niemcy) w czasie 24:36:30,4 sek.

3) Starzyński (Polska) 25:00:10,3. W klasyfikacji państwowej czas ogólny drużyny niemieckiej wyniósł 99 godzin 38 min. 57,2 sek. Czas drużyny polskiej wyniósł 100 godzin 16 min. 36,9 sek.

Niemcy zatem wygrali mecz różnicą 37 minut, 39,7 sek. Jak ogromny postęp zrobili Polacy w ciągu roku, wskazuje fakt, że w roku ubiegłym Niemcy wygrali wyścig różnicą przeszło 5 godzin.

Zawody Warszawa -- Poznań

POZNAŃ. — W drugim dniu międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych Warszawa — Poznań drużyna warszawska wykazała ponownie swą lepszą formę i ostatecznie zawody wygrała zdobywając 81 punktów przeciw 76.

Wyniki niedzielnych spotkań były następujące:

Bieg 400 mtr. przez płotki: 1) Maszewski (W) 61,5, 2) Hanke (W.). 3 i 4-te miejsca zajęli Gancarz i Szuski (P.).

Rzut dyskiem: 1) Heljasz (P.) 40,98 m., 2) Hofman I (P.) 39 h. Pławczyk i Mańk (W.) zajęli trzecie i czwarte miejsce.

Bieg 200 m.: 1) Biniakowski (P.) 23,8, 2) Łada (W.) 24,4.

Skok wdal: 2) Pławczyk 7,11, 2) Hofman (P.) 6,90.

Bieg 800 m.: 1) Noji (W.) 2:01,7 2) Chatisow (W.).

Rzut oszczepem: 1) Lokajski (W) 63,69, 2) Turezyk (P.) 63,13. Wynik ten uzyskał Lokajski dopiero w ostatnim rzucie, poprzednio bowiem prowadził Turezyk. Podkreślić też należy, że w ciągu tej konkurencji cztery oszczepy uległy złamaniu bądź w powietrzu, bądź przy zderzeniu z ziemią.

Bieg 5.000 m.: 1) Noji (W) 15:55,2 2) Rogalski (P) 16:25,4, Wiśniewski (W.) i Janowski (P) biegu nie ukończyli.

Skok wzwyż: 1) Pławczyk (W) 1,85, 2) Hofman I-szy 1,83.

Sztajeta olimpijska: 1) Poznań w składzie Janowski (800 m.), Biniakowski (400 m.), Radwański (200 m.), Jasiewicz (100 m.) 3:24,6. Drużyna warszawska w składzie Maszewski, Brachociński, Łada i Krawczyk została zdyskwalifikowana.

Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwano ponownych 2-ich spotkań Walasiewiczówny z niemieckimi sprinterkami Krauss i Dollinger. Nasza znakomita rekordzistka zetknęła się z niemi w dwóch biegach na 800 mtr. i na 100 mtr. W biegu na 80 mtr. Walasiewiczówna wyrównała swój rekord światowy, uzyskując 9,8 i zajmując pierwsze miejsce przed Dollinger, która zresztą osiągnęła również dobry czas 10 sek. o pierś przed Krauss.

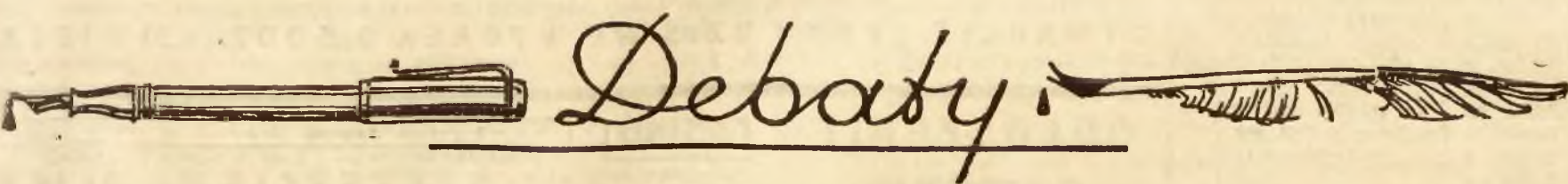
W biegu na 100 mtr. zwycięstwo Walasiewiczówny było jeszcze bardziej zdecydowane, jakkolwiek czas uzyskany 12 sek jest nieco gorszy od jej rekordu. Drugie miejsce zajęła Krauss w czasie 12,2 a trzecie Dollinger 12,3.

Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród zwycięskiej drużynie i zwycięzcom poszczególnych konkurencji.

(dalszy ciąg wiadomości sportowych na stronie 8-jej)

W Okręgu 52
pow. Baranowski, Stołpecki, Nieświeski

głosujecie na Szalewicza i Szymanowskiego



„GAZETA POLSKA”

Program rozkładu armji francuskiej

Jak to już zapewne Czytelnik mógł zauważyć z poprzednich sprawozdań z VII kongresu kominternu — najbardziej upokarzająca rola ze wszystkich państw niebolszewickich, których sprawy wewnętrzne były przedmiotem zgromadzenia — przypada w udziale bodajże — Francji. Właśnie temu krajowi, który zaryzykował maksimum politycznego zbliżenia z Sowietami w postaci wojskowego przymierza — co prawda jeszcze nie ratyfikowanego.

Zaiste — o wiele ogólniej obszedł się kominternowy projektodawcy z armjami „krajów faszystowskich” (do których Moskwa łaskawie zalicza również Polskę) — zalecając jedynie „wykorzystanie legalnych i nielegalnych kontaktów z armją”.

Z programem szczegółowym co do Francji wystąpił słynny komunistą francuski André Marti — na którego przenowienie wypadła zwrócić szczególną uwagę Czytelnika. Upředmiowiłby się jednak poznać z jego sylwetką polityczną. André Marti — dziś pięćdziesięcioletni jegomość — jest bodajże najstarszym (jeśli chodzi o stage partyjny) członkiem centralnego komitetu francuskiej partji komunistycznej. Od roku 1907 do roku 1918 służył jako zawodowy podoficer — mechanik w marynarce francuskiej. W grudniu 1918 roku przybył wraz z eskadrą francuską do Odessy, przyczem, wchodząc w skład załogi torpedowca „Proteusz” — stanął na czele zbuntowanych marynarzy, którzy pod wpływem bolszewickich emisariuszy — odmówili bombardowania Odessy, zajętej wówczas przez czerwonych. W kwietniu roku 1919 został aresztowany za ponowny bunt załogi na „Proteuszu” — zorganizowany przez Martiego — celem opanowania torpedowca. W dziesięć dni później — przeniesiony na krążownik Valdeck - Rousseau — powtórzył próbę buntu załogi, za co został skazany przez sąd wojenny na 20 lat ciężkiego więzienia. Jednak już w roku 1923 został zwolniony z powodu... uzyskania mandatu deputowanego do parlamentu. Aresztowano go ponownie w latach 1925, 1927 i 1928 za ożywioną działalność wywrotową oraz propagandę przeciwko pacyfikacji w Maroku podczas powstania Abd-el-Kerima. W roku 1929 napisał z więzienia bezczelny list pod adresem zwycięskie go wodza armji francuskiej s.p. marszałka Focha, oskarżając go o „organizowanie antysowieckiej interwencji” — za co został skazany na 6 lat więzienia — lecz niebawem z powodu ponownego wyboru do izby deputowanych — ponownie znalazł się na wolności. Bywa w Moskwie niemal corocznie — przyczem otrzymał od rządu

sowieckiego order „Czerwonego Sztandaru” za „nieustraszoną propagandę antymilitarystyczną”. Ów premjowany „antymilitaryzm” nie przeszkadza Marti’emu sprawować urząd honorowego szefostwa nad szeregiem zakładów sowieckiego przemysłu wojennego, między innymi nad... stoczną imienia André Marti w Leningradzie.

Otóż po złożeniu stereotypowych oświadczeń na temat „sowieckiej walki o pokój”, oraz po rzuceniu szeregu gromów pod adresem „antysowieckich kalumnjatorów” z przywódcą francuskich „troekistów” — Doriot’em na czele, za to, że wspomnianą „walkę” traktują nieco sceptycznie — Marti skreślił pokrótce „zastępy” komunistów francuskich. Oto one:

„Nasza partja wpisała najslawniej sze strony do swej historii, walcząc przeciwko wojnie i wykonując dyrektywy kominternu: w roku 1921 walczyla przeciwko poborowi rekrutów, którzy mieli schwytać za gardło Niemcy (!); w roku 1923 walczyla przeciwko okupacji Rulru, oraz o bratanie się z proletariatem niemieckim); w roku 1925 uczestniczyła w organizacji strajku powszechnego przeciwko wojnie w Maroku i Syrii; w latach 1927 — 1929 walczyla przeciwko antysowieckim zakusom francuskich reakcjonistów”.

Dalej Marti udzielił najgorętszych zapewnień, że „proletariat i masy ludowe Francji głęboko solidaryzują się z krajem Sowietów... śledząc z oburzeniem entuzjazmem wszystko, co się odbywa w Z.S.R.R. Sukcesy socjalistycznej rozbudowy doprowadzają je do drżenia z zachwyty. Wyrażają one swą solidarność z Z.S.R.R. przy łada okazji”.

Wythumaczywszy dalej kongresowym słuchaczom, że Sowiety zawarły sojusz z Francją jedynie w celu wykorzystania „przeciwieństw pomiędzy imperjalistami”, mówca oświadczył, że „żaden z robotników nie nie zrozumiałby — jeśliby ZSRR zaczął prowadzić taką politykę, któraby zjednoczyła przeciwko niemu w jednolitym bloku wszystkich jego wrogów”.

Wreszcie Marti zabrał się do „francuskiej burżuazji”, — czyli do panującego obecnie we Francji systemu rządzenia. Mówca oświadczył, że „francuska burżuazja obróciła się twarzą do ZSRR pod presją mas. w żadnym wypadku nie jesteśmy skłonni uwierzyć, że będzie ona dotrzymała tego paktu. Jesteśmy przekonani, że burżuazja wogóle nie jest zdolna do zapewnienia bezpieczeństwa krajowi. Osiągnąć je można jedynie w drodze powszechnego uzbrojenia ludu, w drodze zlania się armji z ludem. Dlatego nasza partja uważa za jedno

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

z najbardziej aktualnych zadań przedsięwzięcia armji na stronę ludu — zarówno dlatego, by przeszkodzić wykorzystaniu jej przeciwko ludowi — jak również, by zagwarantować dotrzymanie paktu francusko - sowieckiego”.

I dalej:

„W obliczu faszystowskiego niebezpieczeństwa we Francji, niebezpieczeństwa gwałtownie wzrastającego, pytanie „Za kim stoi armja?” — stanowi przedmiot ostrej walki. Faszysty z „Action Française” i „Croix de feu”, podważają swą aktywność, aby przeciwną na swoją stronę oficerów i żołnierzy...”

7 czerwca w porozumieniu z organizacjami, urządzającymi zgrupowanie ludowe w dniu 14 lipca, centralny komitet partji komunistycznej za pośrednictwem swego delegata złożył na antyfaszystowskim zgrupowaniu dzielnicy paryskiej wniosek o utworzeniu komitetów żołnierskich, celem obrony konstytucji i republiki, celem uderzenia i tryumfu faszystowskich organizacji i faszystowskich oficerów w armji”.

Kropka w kropkę — realizacja rozkładowej propagandy w armji francuskiej — wedle klasycznych wzorów z ostatnich dni „kierńszczyzny”.

Na tem nie koniec.

„Stosunek komunistów do kapitalistycznej armji jest wiadomy” —

mówił dalej Marti, „Komuniści idą do wojna i starają się tam dobrze nauczyć władze bronią”.

A wreszcie — konkluzje:

„Bastylje kapitału przepełniona są komunistami cywilnymi i wojskowymi!” — wołał André Marti. „Dokoła francuskiej partji komunistycznej rozwinął się masowy ruch o tak wielkim rozmachu, jakiego jeszcze nie było od czasów wielkiej rewolucji francuskiej”.

Wedle znanego rosyjskiego przysłowia — są to „marazie tylko kwiaty” — zaś jagódki dopiero będą”. P. Litwinow, który po marzeńbadzkiej kuracji pośpieszył obecnie do Paryża, zapewne w celu przyspieszenia ratyfikacji paktu francusko - sowieckiego, oczywiście, nieomieszkają udzielić P. Lavalowi najbardziej uroczystych zapewnień, że „rząd sowiecki nie ma nic wspólnego ani z Kominternem, ani z André Marti”. Ale czy zdola wythumaczyć w jaki sposób André otrzymał order „Czerwonego Sztandaru” — skoro jak wiadomo, Komintern nie posiada prawa nadawania sowieckich odznaczeń państwowych, zwłaszcza, jak to głosi oficjalna „Mała Encyklopedia Sowietów” — za „nieustraszoną antymilitarystyczną propagandę.”

*) Mała encyklopedia sowiecka. Tom IV, str. 939.

Otmar.

ZYCIE GOSPODARCZE

Zakup koni do wojska

Jak informuje Wileńska Izba Rolnicza, na jesieni roku bieżącego, będą zakupowane konie do wojska.

Zakup dokonywać będzie „Komisja Remontowa Nr. 1 Warszawa”. Będzie ona zakupowała wyłącznie wałachy i klacze w wieku 3, 4, 5 i 6-ciu lat, czyli urodzone w 1929, 1930, 1931 i 1932 r.

Wzrost wymagany od 145 cm. i wyżej. Kilkanaście zaledwie koni zakupi komisja o wzroście mniejszym (od 132 cm. w górę). Konie muszą być nie spracowane, dobrze utrzymane, bardzo dobrze okute i doprowadzone na punkty targów nie później, jak na godzinę 7 rano w dniu targu, ażeby zdążyć otrzymać od Inspektora Chowu Koni kartkę, bez której Komisja Remontowa konia przegłądać nie będzie.

Celem uzyskania wyższej ceny za sprzedanego konia, właściciel musi przedstawić Komisji Remontowej legitymację Powiatowego Koła Hodowców Konia Remontowego, z uwidocznieniem na niej, że jest członkiem tego Koła, od niemniej niż 3 miesięcy, oraz zaświadczenie Zarządu Gminy, ewentualnie z Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, że przyprowadzony przez niego koń, urodził się u obecnego właściciela, lub o ile jest przez niego nabyty, to w jakim czasie.

Takie zaświadczenie jest zbyt częste tylko wówczas jeżeli właściciel posiada na doprowadzonego konia świad-

ctwo pokrycia ogiera jego matki, z przepisowo poświadczonym na stronie odwrotnej świadectwa, dowodem urodzenia doprowadzonego konia, a wpisaniem na nazwisko obecnego właściciela konia.

O ile koń jest 4-letni lub starszy, wówczas właściciel oprócz wyżej wspomnianych dokumentów powinien posiadać końską książeczkę (paszport).

Konie, należące do hodowców, którzy posiadają legitymację, że są członkami Powiatowego Koła Hodowców Konia Remontowego, od czasu nie krócej niż 3 miesiące, będą podczas zakupów tworzyły odrębną grupę, z której Komisja Remontowa w pierwszą kolejną będzie przeprowadzała zakup koni do wojska i dopiero po wyczerpaniu nadającego się materiału w tej grupie, rozpocznie zakup po cenie obniżonej, z grupy koni należących do hodowców, którzy nie należą do Koła Hodowców.

Terminy zakupów są następujące: 3 i 4 października — Lida. 7 i 8 października — Włocławek. 5 listopada — Łachowice. 19 listopada — Głębokie. 20 listopada — Mołodeczno. 21 listopada — Bohdanów. 26 listopada — Wilno, (plac Kalwański).

27 listopada — Skrzybowce. 28 listopada — Nowojelna.

—:—:—

W Niemczech złośliwie niepłacący komornego

umieszczani są w miejscu odosobnienia

Nadprezydent miasta Szczecina — wydał zarządzenie skierowane przeciwko elementom antypaństwowym i antysocjalnym. Zarządził on mianowicie umieszczenie w barakach na jednej z wysp Odry w całkowitem odosobnieniu tych wszystkich, którzy próbują żyć kosztem społeczeństwa, chociaż mogą utrzymać się sami, oraz osoby występujące przeciwko państwu.

Do pierwszej grupy zaliczeni zostali przedewszystkiem zalegający z opłatą komornego którzy dopuszczają

do wyroków eksmisyjnych, licząc na to, że państwo, czy też miasto zabezpieczy im dach nad głową. Na pomoc tę mogą obecnie liczyć tylko ci mieszkający, którzy nie płacą komornego jedynie spowodu niedzy spowodowanej nie z ich własnej winy. O ile chodzi o 2-ą grupę, to, jak głosi wspomniane zarządzenie, państwo narodowo-socjalistyczne interesuje się losem obywateli o tyle, o ile sami odnoszą się do państwa w właściwy sposób.

—:—:—

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 19 do 25-go sierpnia 1935 r. według ogłoszeń biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE			
	Pszen.	Zyto	Jęczm. Owies
Warsz	15.23	10.60	14.22
Gdańsk	—	—	—
Poznań	14.92	10.67	11.04
Bydgoszcz	14.33	10.98	11.96
Łódź	16.67	11.96	12.58
Lublin	14.57	9.30	9.50
Równe	13.25	8.72 1/2	10.97
Wilno	17.00	10.94	13.00
Katowice	17.16	12.85	14.30
Kraków	15.44	11.50	12.37
Lwów	14.71	11.92	10.92

GIEŁDY ZAGRANICZNE			
	Pszen.	Zyto	Jęczm. Owies
Berlin	44.94	36.46	—
Hamburg	20.34	9.54	13.03
Praga	36.02	38.31	25.30
Erno	38.23	30.10	32.34
Wiedeń	34.33	25.25	29.25
Liverpool	U 16.13	—	16.01

Chicago	19.84	8.76	12.54	11.36
Buenos Aires	12.44	—	—	10.20

—:—:—

Zjazd inspektorów hodowli drobiu

W dniu 12 i 13 bieżącego września ma się odbyć w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych Zjazd inspektorów hodowli drobiu z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie i wnioski z objazdu hodowli zawodowych, 2) Sprawozdanie komisji opracowującej wzory i zasady prowadzenia ksiąg dla drobiu w gospodarstwach hodowlanych, 3) Zasady prowadzenia ksiąg zarodowych kur oraz uznawania gospodarstw hodowlanych za zarodowe i reprodukcyjne, 4) Technika prowadzenia hodowli rodowodnych, 5) sprawy hodowli zielononózek i t. p. Oprócz tego przewidywane są również wykłady z zakresu hodowli drobiu (genetyki i t. p.), oraz omówienie sprawy hodowli królików.

—:—:—

ANTONI MARCZYŃSKI

74)

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

— Głupcze, ty myślisz, że dla białych kobieta jest tem, czem dla nas? Gdyby tak było, bądź pewien, iż Prado nie otrzymałby ode mnie ani tysiąca funtów bez należytej gwarancji. No wprawdzie podoba mi się jego żona, jednak nie do tego stopnia, bym dla niej popełniał szaleństwa! Nie jestem młodzieńcem, którego miłość zaślepia!

Dewadatta uśmiechnął się leciutecznie; ustawicznie polowanie, produkcje taneczek, iluminacje ogrodu lampionami słowem wszystko to, co działo się w Czo — ping od dnia przyjazdu państwa Prado świadczyło najdobitniej, że podstarzałego radzę zaślepiła miłość do Zosi, niczem jakiegoś młodzika... Lecz Bahadur zauważył ten uśmiech i wrze pił swojemu ex — piastunowi srogą burę, zakończoną stwierdzeniem, że on sam wie, co czynić należy, a czego unikać, że transakcję z panem Prado przemysłał sobie dokładnie, że wyprasa sobie stanowczo jakąkolwiek krytykę swego postępowania.

Skości zabrał głos Dewadatta. Zaczął od pokornego usprawiedliwiania się i przeproszenia. On nie chciał... biegać na świądka wszystkich bogów birmańskich... nie chciał, nie ośmieliłby się nawet krytykować swojego pana, który ma więcej zrozumu, niż cała lud-

ność Birmy, to jest 13, 205, 564 głów, ale...! No, cóż, biały, to biały. Biali po trafią oszukiwać nawet bogów, ba własnemu Boga oszukują codziennie, przynajmniej tu, w Azji, robiąc właśnie wszystko to, czego im ich religia zabrania. Nie byłoby więc żadną nadbą dla jego królewskiej wysokości, najmądrzejszego człowieka w Birnie, gdyby go jakiś biały wprowadził w pole i oto tego leka się on, Dewadatta.

— No, dobrze już, dobrze, — rzekł udobruchany Bahadur, klepiąc łaskawie swego doradcę po ramieniu. — W nagrodę za twoją wierność powiem ci coś co ucieszy cię bardzo; otóż dowiedz się, Dewadatta, że nie on mnie wywieździe w pole, a naodwrot jak jego!

Stary sługa aż w dłonie klasnął z radości.

— Jakżeto, wasza królewska wysokość?

— Narazie wszystko będzie tak, jak z nim umówiłem. Jego żona pozostanie moim najmilszym gościem i krzywdą nie spotka ją żadna. Aż kiedy Prado przywiezie zamówioną broń, urzęduję na jego cześć polowanie, podczas którego jeden z moich lampartów, źle wytresowany, zamiast pobiec za antylopą rzuci się na pana Prado, rozumiesz? W ten sposób jego żona pozostanie u mnie nazawsze, już nie w charakterze gościa, oczywiście. Co ty na to?

Dewadatta był zachwycony. — Z tego możnaby wyciągnąć jeszcze drugą korzyść, — rzekł, — można by nie zapłacić reszty rachunku za dostarczoną broń.

— Nie jestem oszustem, — zachęcił się Bahadur, poczem dodał, — ale pomyśl jeszcze nad twoim projektem: podoba mi się w zasadzie, tylko trzeba znaleźć jakiś wykręt dla chleba dawców Prady, dla tej amerykańskiej firmy.

— Nic prostszego, wasza królewska wysokość. Firmę zawiadomimy, że całą należność otrzymał pan Prado, a skoro go w powrotną drogę zabili i ograbili jacyś rozbójnicy w Siamie, my nie ponosimy za to...

— Świętna myśl! No, idź już spać. Dewadatta. Jutro skoro świt odwiezie Pradę do Fortu Makun.

— Wolalbyś odwieźć go aż na okret. Bo nóż przyjdzie mu ochota iść, że ograbili go po drodze Anglicy?!

— Hm, i to racja.

Dnia 24-go września o świcie Dewadatta i Prado wyruszyli w drogę jednym z aut Bahadura i pod wieczór przybyli do Fortu Makun, skąd wysłał list do Harry'ego Kighta, komendanta policji w Myitkyina. Od Makun jednakże się zupełnie inaczej, szosy w Asamie i w południowo - wschodniej Bengalji nie pozostawały nie do życzenia, w przeciwieństwie do zakazanych dróg górskich w „państwie” Bahadura; dzięki temu przestrzeń dzieląca ich od morza, a wynoszącą ponad 700 kilometrów przebyli w ciągu do-

by, gdyż Prado, który wciąż przynaglał do pośpiechu, prowadził samochód na zmianę z szoferem. W Chittagong nie było tego dnia żadnego pasażerskiego statku, zato w nocy miał wyjść na morze szkuner płynący do Batawji. Freddy bez wahania zdecydował się na ten stateczek przekonany, że w Singapur złapie natychmiast połączenie z Szanghajem, skąd już nietrudno o statki odchodzące do Ameryki Północnej. Mimo znużenia po dwudniowej podróży zasiadł natychmiast do pisania listu „pożegnającego”, który Dewadatta miał odwieźć Bahadurowi. List ten w dosłownym brzmieniu wyglądał następująco:

Najjaśniejszy Panie!

Wiele, och nawet tysiąc funtów zapłaciłbym za to, żebym mógł zobaczyć Twoją głupia i wściekłą minę przy czytaniu tego czulego listu. Niestety, będę wtedy już bardzo, bardzo daleko.

Ale, do rzeczy. Donoszę Ci tedy, Stary Kretynie (zważ moją uprzejmość, wszystkie należne Ci tytuły piszę duża literą!), ...donoszę Ci Żółta Małpo, że:

- 1) żadna karna ekspedycja Ci nie groziła, bo z Harrym Kightem wogóle o tem nie gadałem,
- 2) nie jestem agentem firmy „Wolfson - Steel - Corporation”,
- 3) zamówionej broni nigdy nie dostaniesz i ambitne plany wypędzenia Anglików z Birmy musisz sobie wybić z pustego łba,
- 4) wręczony mi zadatek skon-

fiskowałem tytułem odszkodowania za historję z węzłem w łazience, za próbę uduszenia mnie w plankinie i t. p. kwiatki Twej „gościnności”, Ty Barbarzyńco,

5) Zosia nie była naprawdę moją żoną, poślubiłem ją tylko dla tego, żeby ciebie nabić w butelkę, co powiodło się w zupełności,

6) Dewadattę miałem ochotę zabić na kwaśne jabłko, ale Ty już mnie w tem wyręczył, sądzę, kiedy ten stary łajdak wręczył Ci niżejjszy liścik.

To byłoby mniej więcej wszystko. Gdybyś wpadł na idiotyczny koncept zawiadomienia o moim „kancie” Anglików, ja zawiadomię ich nawzajem, jakie to żywotne wobec nich uczucia i jakie nieczuwalne rekwiizyty (mam na myśli złoty tron, berło, koronę) przechowujesz w piwnicach swego pałacu. Tak w piwnicach masz ukryte swoje skarby, a nie w górach, to zmiarkowałem odrazu, mimo całej ostrożności procedury, jaką mnie poczęstowałeś, Ty, Łichy Komedjancie.

Zal mi trochę Zosi, której, rozumie się nie mogłem wtajemniczyć w moje plany, inaczej byłaby mnie wysypała przed Tobą.

Szkoda takiej dobrej i pięknej dziewczyny dla Ciebie, Bydlaku, ale cóż, gdyby nie komedia, jaką odegrałem na koszt Zosi, nie byłbym wypompował z Ciebie pół miliona funtów. Niechże więc

dziewczynka pocieszy się tem, że nigdy nikt nie zapłacił za kobietę tak wielkiej sumy, jaką Ty, Stary Ośle zapłaciłeś za nią.

Na tem kończę pisanie, a zarazem moją znajomością z Tobą, Nadejdy Bahadurku. Niechaj dobry Budda sprawi, żeby Cię szlak trafił przy czytaniu mojego listu. Natenczas biedna Zosia nie zaznałaby wątpliwej przyjemności Twoich pieszczot, które u kobiet muszą budzić podobną odrzę, jaką we mnie budził sam widok Twojej ohydnej gęby.

Kreszę się bez poważania

Freddy Prado.

Chittagong, dnia 26. 9. 1914 r. Wymieniwszy w adresie wszelkie tytuły Bahadura, Freddy Prado zapieczętował kopertę i wręczył list Dewadattce.

— Proszę oświadczyć jego królewskiej wysokości, — rzekł z najpoważniejszą miną, — że gorąco pragnę, aby spełniło się życzenie, o którym wspominałem w końcowym ustępie mojego listu. Zaczyna się ono... proszę nie zapomnieć, ...zaczyna się od słów: „Niechaj dobry Budda sprawi...” i tak dalej.

— Nie zapomnę, wiernie powtórzę mojemu władcy.

— Koniecznie!... Wyobrażam sobie, — dodał w myśli, — jak za to oberwiesz po papie. Ale to ci się słusnie należy za kawal z węzłem.

(D. c. n.)



Zakończenie międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze

RYGA. W niedzielę zakończyły się 8-me Międzynarodowe Konkursy Hipiczne.

W biegu o nagrodę Prezydenta Republiki Łotewskiej zwyciężył Niemiec Temme na koniu Egli przed Łotyszem Broksem na polskim koniu Nameis (dawny Owoc).

Z Polaków trzecie miejsce zajął por. Komorowski na Zboju a 4-te Diliński na Rahusiu.

W biegu pocieszenia wygrał Niemiec Sastrow na koniu Christela. Z Polaków por. Komorowski na Zapaie zajął 5-te miejsce a Mosakowski na Weneji i Savaraa trzecie i siódme miejsce.

Stephens bije rekord światowy Walasiewiczówny na 220 jardów

TORONTO. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Toronto (Kanada) 17-letnia Amerykanka — Helen Stephens ustaliła na 200 jardów nowy rekord światowy w czasie 23,9 sek. Dotychczasowy rekord należał do Walasiewiczówny i wynosił 24,3. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że Walasiewiczówna niedawno w Warszawie wie uszyła na 200 mtr. (mniej więcej ten sam dystans co 220 jardów) czas 23,6 sek.

U nas i gdzie indziej

Na jeziorze Ontario odbył się maraton pływacki dla zawodowców, na dystansie 5 mil. ang. (80,45 mtr.).

Zwyciężył włoski pływak Gambi w czasie 2:08:20 sek. Czas ten jest nowym rekordem trasy.

Zwycięzca otrzymał cenną nagrodę w postaci 50.000 dolarów kanadyjskich.

N. YORK. Brat b. mistrza świata wszystkich wag, Maxa Baera, młody Buddy Baer, wygrał ostatnio w New Yorku walkę bokserską w wadze ciężkiej z Jack Doyle'em przez k. o. w szóstej rundzie.

Młody Baer uważany jest za kandydata do tytułu mistrza świata.

PARYŻ. W meczu piłkarskim, rozegranym w Paryżu narodowa drużyna Ukrainy pokonała znany zespół paryski Red Star 6:1.

Prasa francuska twierdzi, że piłkarze ukraińscy zrobili doskonałe wrażenie.

BUDAPESZT. W Budapeszcie odbył się „tydzień zawodów pływackich” dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych pływaków węgierskich.

Do zawodów tych zgłosiła się fantastyczna liczba 21.893 zawodników.

BRUKSELA. Na kongresie Międzynarodowej Federacji Łucznicz w Brukseli wybrano prezesem na dalsze trzy lata Polaka Pierchale.

LONDYN. W Johannesburgu rozpoczął się mecz tenisowy Australia — Południowa Afryka. oP pierwszym dniu prowadzi Australia 3:0. Wyniki: Crawford — Farquarson 6:3, 5:7, 7:5 Quist — Kirby 6:3, 6:3 Crawford — Quist pokonał parę Farquarson — Musgrove 6:3, 6:4, 4:6, 6:4.

NOWY YORK. Helena Madison po swoich wspaniałych sukcesach na pływackich zawodach olimpijskich w Los Angeles zrezygnowała ze sportu zawodniczego i była nauczycielką pływania w swoim rodzinnym mieście Seattle. Straciła jednak tę posadę i wówczas była sprzedawczynią w sodoiarni. Wkrótce jednak straciła i tę posadę, obecnie przygotowuje się słynna ta zawodniczka do zawodu pielęgniarzki.

Nowe rekordy Polski w pływaniu

W niedzielę na pływalni przy Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończone zostały dwudniowe międzynarodowe zawody pływackie z udziałem elity polskich zawodników, oraz światowych pływaków węgierskich i niemieckich.

Zawody przyniosły naszemu pływaniu znaczny sukces w postaci pięciu nowoustanowionych rekordów Polski oraz paru cennych zwycięstw nad dobrej klasy zawodnikami niemieckimi i węgierskimi.

Wyniki techniczne drugiego dnia za wodów przedstawiają się następująco: 100 mtr. grzbietowym w konkurencji międzynarodowej: 1) Schumann (Niemcy) 1:14,8 sek., 2) Karliczek — 1:16,8 sek., 3) Lengvary (Węgry) — 1:18,3 sek.

100 m. dowolnym w konk. krajowej: 1) Gumkowski 1:09 s., 2) Musiatowicz 1:12,6 sek., 3) Thiem 1:16 sek. — wszyscy trzej z AZS.

100 m. dowolnym w konk. międzynarodowej: 1) Csik (W) 1:01 sek., 2) Bocheński 1:03,4 s., 3) Szekely (W) 1:03,8 s., 4) Wille (N) 1:04 s., 5) Szrajbman 1:04,2 sek. Bocheński ładnie zafiniłował, mimo to czas jego jest stosunkowo słaby.

200 m. klasycznym w konk. krajowej: 1) Gumkowski 3:17 sek., 2) —

Fuchs (AZS) 3:20,2 s., 3) Dydecki — 3:24,4 sek.

W biegu tym wzięła udział Jarulisz — Niedobekka, która uzyskała do skonany wynik 3:25,2 sek. Czas ten jest nowym rekordem Polski.

200 m. klasycznym w konkurencji międzynarodowej: 1) Schulte (N) 2:57 s., po zwycięstwie z Heidrichem który zajął drugie miejsce wynikiem — 2:58,3 sek., co stanowi nowy rekord Polski, 3) Szrajbman II 3:01 sek., 4) Boguth 3:10 s., 5) Lengvary (W) — 3:14,4 sek.

W sztafecie 4x200 m. stylem dowolnym zwyciężyła drużyna węgierska — 9:46,4 sek., 2) Polska (Karpiński, Szrajbman, — Karliczek — Bocheński) 9:59,1 sek., — rekord Polski.

W skokach pokazowych z trampoliny zaprezentowali się: Węgier Vajda, Polacy — Bregula, Ziaja i P. Kokalji — Pietrzykowska.

W meczu piłki wodnej zespół węgierski pokonał kombinowany team Polski w stosunku wysokim 10:0 (5:0) Drużyna polska startowała w składzie: Porański, Karpiński, Karliczek II i I, Makiwski, Bocheński, Szwaen.

Organizacja zawodów — bardzo sprawna. Publiczności około 1000 osób.

Mała olimpiada w Berlinie

BERLIN. — W sobotę rozpoczął się w Berlinie sensacyjny mecz lekkoatletyczny „pięciu narodów”.

W meczu tym startowali najlepsi zawodnicy Niemiec, Węgry, Włoch, Japonii i Szwecji, przytem w każdej konkurencji każde z wymienionych państw reprezentowane było przez jednego tylko zawodnika.

Rozegrane w sobotę konkurencje dały wyniki następujące: 200 mtr.: 1) Sir (Węgry) 21,4 sek., 2) Strandberg (Szwecja) 21,5 sek., 3) Neckermann (Niemcy) 22 sek., 4) Taniguchi (Japonia) 22,1 s., 5) Gonelli (Włochy) 22,8 sekund.

400mtr. 1) von Wachenfeldt (Szwecja) 48,6 sek., 2) Hamman (Niemcy) 49,1 sek., 3) Tavernari (W) 49,2 4) Sztitwag (Węgry) 50,4 sek. 5) Yazawa (Japonia) 55,3 sek.

Kula: 1) Wölke (Niemcy) 16 m. 21 cm. — Rekord Niemiec, 2) Darany (Węgry) 15,32 m. 3) Berg (S) 14,99 cm., 4) Biancani (Włochy) 13,61 mtr., 5) Kikimoto (Japonia) 11,40 mtr.

Skok wzwyż. 1) Weinkötz (Niemcy) i Asakuma (Japonia) po 190 cmtr. 3) Lundquist (Szwecja) i Bodossy (Węgry) po 185 cmtr., 5) Dotti (Włochy) 180 cmtr.

110 m. płotki: 1) Lidman (S) 14,8 sek. 2) Wegner (N) 14,9 s. 3) Kovacs (W) 15 s., 4) Murakami (J) 15 sek. 5) Caldano (Włochy) 15,2 sek.

Oszczep: 1) Stock (N) 71,05 mtr. 2) Horvath (W) 65,991 m., 3) Nagao (J) 64,65 m., 4) Attervall (S) 61,16 m., 5) Spazzali (Wł.) 60,81 mtr.

Skok w dal: 1) Leilichum (N) 768 cm., 2) Tajima (J) 750 cm., 3) Sten-

BEZPŁATNE KURSY NAUKI WIOSŁOWANIA

Bezpłatne kursy nauki wiosłowania dla młodzieży szkolnej Okręgu Szkolnego Wilno.

Zapisy na kurs przyjmowane są codziennie na przystani AZS ul. Kościuszki 12 od godz. 10-j do 12-ej i od 17-ej do 19-ej — za okazaniem legitymacji szkolnej.

START KUCHARSKIEGO WE LWOWIE

LWÓW. — Z okazji pobytu we Lwowie Kucharskiego, zorganizował Lwów zawody lekkoatletyczne z udziałem Kucharskiego. Rekordzista polski startował w biegu na 8000 mtr. z najlepszymi średniodystansowcami lwowskimi.

Bieg wygrał z łatwością Kucharski w czasie 159,3.

Pierwszy zawodnik lwowski Bielański (Pogoń) zajął drugie miejsce w czasie nowego rekordu Lwowa 2:01,2, trzecim był Moskal (Pogoń) w czasie 2:03,2.

W pozostałych konkurencjach osiągnięto bardzo słabe wyniki.

Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie

usucham w roku 1935/36 następujące kursy wieczorowe: Drogowy, Miernicza, Melioracyjna, Radio i Elektrotechniczna oraz korespondencyjne: budowlane, drogowy i na prawo prowadzenia robót budowlanych. Informacji udziela Sekretariat — Wilno, Holenderia 12 gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

NA SEZON SZKOLNY!

Wszystkie przybory szkolne oraz teki i tornistry po cenie niskiej w wielkim wyborze poleca

Władysław Borkowski

Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.

TYLKO KILKA DNI!!

W Wilnie na placu przy ul. Mickiewicza 55 NOWOZAŁOŻONE W BIEŻĄCYM ROKU OLBRZYMIE PRZEŁĘBIORSTWO **CYRK I ZWIERZYNIEC „ARENA”** Wielki Nowy Program 20 ŚWIATOWYCH ATRAKCYJ

Słonie, konie, lwy, niedźwiedzie, akrobaci, komicy, ekwilibryści, napowietrzni gimnastycy, magicy, il-puci.

OTWARCIE CYRKU DZIŚ W WTOREK O GODZ. 8.30 WIECZ. Zwierzyniec czynny cały dzień od godz. 9 rano. Cyрк gra bez względu na pogodę, dach cyrku nieprzemakalny

OGŁOSZENIE o przetargu

Wieżenie w Grodnie niniejszem ogłasza ofertowy nieograniczony przetarg na stałą dostawę dla potrzeb tu-tejszego więzienia, w okresie od 1 października do końca grudnia 1935 r. następujących artykułów: 2000 kg. kaszy jęczmiennej (orkiszowej), 100 kg. kaszy gryczanej (całej), 100 kg. kaszy krakowskiej, 120 kg. kaszy perłowej, (sago), 120 kg. kaszy mąki, 20 kg. masy kuchennej, 8000 jaj świeżych, 10 kg. herbaty luzem „Ewig“, 900 kg. kawy zbożowej mielonej, 1300 kg. cukru kryształ, 3000 kg. słoniny solonej, 60 kg. szmalen białego wieprzowego topionego, 800 kg. mięsa wołowego z ewiariek tylnych, 1600 klm. mięsa wołowego z ewiariek tylnych i przednich w równym stosunku, 150 kg. wątroby wołowej, 2000 kg. kości wołowych, 1500 mtr. ziemniaków wyborowych, 1600 kg. fasoli białej, 3000 gk. grochu polnego, 600 kg. pietruszki świeżej, 600 kg. cebuli świeżej, 3000 kg. soli szarej, 12 kg. pieprzu czarnego, 10 kg. liści herbacianych, 12 kg. ziela angielskiego, 75 kg. esencji octowej, 10 beczek śledzi jarmuckich II gat., 10000 kg. maki żytnia — pytelowej 65 proc., 1500 kg. maki pszennej 4-0-A, 25000 kg. maki razowej walcowego przemiału, 10 kg. drożdży, 100 kg. oleju amerykańskiego, 1800 kg. twarogu suchego, 25 beczek ogórków kiszonych, 300 litrów śmietany, 5 kg. grzybów suszonych, 90 kg. cykorii.

Wymienione wyżej artykuły winny być I-go gatunku. Dostawa wymienionych artykułów następuje nie od razu, lecz częściowo, w ilościach, wskazanych każdorazowo przez Zarząd Więzienia. Informacje do warunków tych do staw otrzymać można codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w biurze Więzienia (Dział Gospodarczy) w godz. od 9-jej do 15-jej.

Reflektanci na stałą dostawę wszystkich, względnie kilku lub jednego z wymienionych wyżej artykułów, winni najdalej do dnia 27 września 1935 r. do godz. 12-jej w południe nadesłać pod adresem Więzienia w Grodnie swoje oferty, które winny zawierać: 1) nazwisko, imię i dokładny adres oferenta, 2) powołanie się na ogłoszenie przetargu, 3) wyraźne oświadczenie, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu, 4) żądania cenę poszczególnych artykułów, wskazaną w walcie polskiej za 1 kg. loco franco magazynu więzienia, 5) ilość lub wagę oferowanych artykułów, 6) dołączenie pokwitowania Kasy Urzędu Skarbowego o wpłaceniu wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej, 7) podpis oferenta.

Każda oferta winna być podpisana przez oferenta i nadesłana lub złożona osobiście w zamkniętej i opieczętowanej lakiem kopercie z odpowiednim napisem. Próbkę artykułów oferowanych winny być złożone razem z ofertą i oznaczone w sposób, wskazujący, do której oferty należą.

Oferty przyjmuje codziennie od godz. 9-jej do 15-jej Naczelnik Więzienia. Przetarg odbędzie się komisyjnie w dniu 28 września 1935 r. o godz. 13-jej w południe.

Wybrani oferenci będą zawiadomieni pisemnie o wyniku przetargu i wezwani do podpisania odpowiedniej umowy na dostawę.

Więżenie zastrzega sobie dowolny wybór oferenta i ewentualne zarządzenie ustnego przetargu.

W-z. NACZELNIKA WIEZIENIA

(—) Podpis nieczytelny.

Lekarze

Doktor BLUMOWICZ Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje 9-1 i 3-8.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ Choroby weneryczne — syfilis, choroby moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8-1 i 3-8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

Doktor M. ZAURMAN Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. SZOPENA 3, TEL. 20 74. Przyjmuje: 12-2 i 4-8.

quist (S) 720 cm., 4) Koltai (W) 718 cm., 5) Maffei (Wł.) 715 cm.

5000 mtr.: 1) Johnson (S) 14:56,2 sek., 2) Syring (N) 14:58,6 sek., 3) Cerati (Włochy) 15:03,4 sek., 4) Kellen (W) 15:27,8 sek., 5) Murakoso (J) 15,30 sek.

4X100 m.: 1) Niemcy 41,2 sek., 2) Węgry 41,6 sek., 3) Szwecja 42 sek., 4) Japonia 42,4 sek., 5) Włochy 42,4 sek.

Po pierwszym dniu w punktacji prowadzą Niemcy 35,5 pkt., 2) Szwecja 26,5 pkt., 3) Węgry 20,5 pkt., 4) Japonia 12,5 pkt., 5) Włochy 5 pkt.

BERLIN. — W drugim dniu sensacyjnego meczu lekkoatletycznego 5 państw w Berlinie ogólna punktacja przedstawia się następująco:

Pierwsze miejsce zajęła Szwecja 56 punktów. 2) Niemcy — 52,2 pkt. 3) Węgry — 40 pkt. 4) Japonia — 33 pkt., 5) Włochy — 26,5 pkt.

Do Słowa i do wszystkich gazet ogłoszenia i różne komunikaty po cenach bardzo tanich i na warunkach najbardziej dogodnych przyjmuje **BIURO OGŁOSZEŃ STEFANA GRABOWSKIEGO W WILNIE** Garbarska 1, tel. 82.

Numer akt: Km. IX. 775/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru IX, Władysław Matuchniak, mający kancelarię w Wilnie, ul. Zygmuntowska 4 m. 6, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 września 1935 r. o godz. 11 w Wilnie, przy ul. Mostowej 3 i Wileńskiej Nr. 23, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Maszyny Upadłościowej „Dom Przemysłowo-Handlowy W. Malinowski” inż. Sp. z ogr. odp. w Wilnie, składających się z nowych części do traktorów „Fordson” do samochodów fordowskich i używanych samochodów „Fordy” — dwie karetki, Pheaton, podwozie ciężarowe, półciężarówka i placforma, oszacowane na zł. 2.100, a ogólnie oszacowanych na łączną sumę zł. 10.780 gr. 16. Sprzedaż rozpocznie się od połowy oszacowania, a niektórych przedmiotów od 2/5 części ceny oszacowania.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 31 sierpnia 1935 r.

Komornik Wł. Matuchniak.

Do akt. nr. Km. 706-1935 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru, Stefan Wojciechowski, zamieszkały w Wilnie, ul. Zakretowa nr. 13 m. 1., — na mocy art. 602, 603, 604, K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 września 1935 r. o godzinie 12-jej (nie później jednak niż w dwie godziny) w maj. Wierszuba, gm. Mickiewicza odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Magdaleny, Anny i Jadwigi Aleksandrowiczów, i składających się z ca. 7000 kg. żyta w ziarnie, oszacowanych na łączną sumę zł. 700 (siemset) na zaspokojenie wierzytelności.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno dn. 13 sierpnia 1935 r.

(—) St. Wojciechowski, KOMORNIK

CASINO

Na wszystkie seanse Balkon 25 gr. Parter 54 gr. PREMIERA! Dwa dw. filmy w jednym programie!

1) Pogoda, pełna wery i humoru komedia **SZCZĘŚCIE NA ULICY** W roli głównej wspaniała piękność **JEAN PARKER**.

2) **RAMON NOVARRO** w egzotycznym filmie, peła słonecz i radości p. t. „**SYN INDYJ**”.

HELIOS Premjera! Arcydzieło produkcji polskiej

MŁODY LAS wg. A. Hertz. Reż. Lejter. Kwiat aktorów: Maria Bogda, A. Brodzisz, Samberski, Jan. Stepowski, St. Jaracz, M. Zalc, W. Walter, M. Cybulski, J. Tarkow, M. Balcerkiewicz i in. Nad progr. Atracje

PAN

Ostatnie dni **ŚWIAT SIĘ SMIEJE** (WIESJOŁYJE RIEBIATA)

Nad progr. „Królowa Adriatyka” Na I s. balkon 25 gr. parter 54 gr.

REWJA Cennik: Balkon 40 gr., parter I miejsce zł. 1,40, II miejsce 1,00, III alg. gr. 75. Program Nr. 37.

Inauguracja sezonu. **Minister jedzie** z udziałem Betty Dangis, K. Ostrowskiego, Basz Relskiej, Zofii Darnowskiej, Al. Gronowskiego, St. Czerwinkiego.

Codziennie 2 seanse: o 6,45 i 9,15, w niedzielę i święta 3 seanse o 4,30, 7 i 9,30. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

Doktor ZELDOWICZOWA

kobięce, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 4 — 7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM sklep spożywczy — tytoniowy z całkowitem urządzeniem w dobrym punkcie. Ponarska 23.

SPRZEDAJE SIĘ fortepian w dobrym stanie. Zan. Bernardyński 8-1. godz. 10—12.

POWÓZ okazjynie parokonnny na gumach za 200 zł. sprzedam. Szptykie go 5.

SPRZEDAM używane meble, antyki. Kościuszki 25 m. 2, godziny 9 — 11 i 6—8.

Lokale

BIURO POSREDNICTWA MIESZKANIOWEGO „UNIWEKAL” zostało przeniesione na ul. Mickiewicza nr. 30-1. Polecamy mieszkania i pokoje umeblowane.

POKOIK skromnie umeblowany przy małej rodzinie do wynajęcia. Popowska 22, m. 2.

POSZUKUJĘ 2 pokojowego mieszkania z kuchnią, ewentualnie małego 3 pokojowego. Oferty składać w Admin. „Słowa” dla „W. K. B.”

DO WYNAJĘCIA pokój jasny i ciepły. Ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

DO WYNAJĘCIA razem 2 pokoje umeblowane, suche, słoneczne, odremontowane. Zawalna 8 — 2 (vis á vis ogrodu).

MIESZKANIA 3, 4 i 5-pokojowe do wynajęcia z nowoczesnymi wygodami. Ogłądać od 2—5 Zakretowa nr. 7 — 17.

MIESZKANIE do wynajęcia od 1 września 4-pokojowe, obszerne, słoneczne, suche i ciepłe. Wolne od podatku. Antokol Piaski 9.

MIESZKANIE 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, balkon ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy lub właściciela od 14 do 17. Zygmuntowska Nr. 8.

POSZUKUJĘ 2 pokoje w śródmieściu, komfortowe, wygodne, osobne wejście. Może być bez umeblowania. Stały lokator. Oferty listowne: Wilno I skrytka pocztowa 95.

DO WYNAJĘCIA pokój nieduży, ciepły z wygodami. Suwalska 7 m. 4.

Nauka

TANIO DOBRE mieszkanie, utrzymanie, troskliwa opieka dla panienek. — Tamże dwa pokoje. Tartaki 26—6.

UCZNIÓW przyjmę na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Opieka sumienna. Wielka nr. 7 m. 6.

PRZYJMĘ uczące się panienki na mieszkanie. Opieka solidna. Cena niska. W pobliżu gimnazjum. Mickiewicza 37 m. 30.

PRZYJMĘ na stancję uczniów. Dobre utrzymanie i solidna opieka. Wielka Pohulanka 33 m. 4.

STUDENT poszukuje korepetycy (specjalność: polski, łacina, niemiecki i początki francuskiego), lub jakiegokolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Słowa” dla „M.”.

STANCJA dla dwóch uczennic, uczniów. Opieka troskliwa. Utrzymanie dobre. Cena przystępna. Zan. Bernardyński 10 — 2.

NAUCZYCIELKA przyjmie na utrzymanie parę uczennic, opiekę troskliwą, pomoc w nauce. Słucka 11 — 1.

Poszukują pracy

NAUCZYCIEL - WYCHOWAWCA języki, polecenia, prawo nauczania, — obejmie gdziekolwiek posadę lub pod dyspozycję w majątku lub inną. Listowne zgłoszenia „Profesor Antoni W. P. Lubosz koło Międzyzdrojów „Poste-Restante”.

SIOSTRA PIELĘGNIARKA rutynowana, skramnych wymagań, poszukuje pracy u ehorych! Miejsceowości obojętne. Wilno, Kalwaryjska Nr. 11 m. 2. Telefon 22 — 47 Kreniowa.

Praca zoologowana

POTRZEBNA pierwszorzędna wychowawczyni, inteligentna, doświadczona, zdrowa, do dzieci od 1—8 lat w rodzinie lekarza. Zgłaszać się w godzinach od 17—18 codz. Garbarska 3 do kierowniczki „Poradni”.